ROK XIV. Nr. 116 (4078) WILNO, czwartek 29 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Zjednoczenie na zasadzie terytorialnej

Zjednoczenie narodu, o którym tyle się mówi, i które jest celem całej akcji płk. Koca, może być zrealizowane tylko w oparciu o zaufanie społeczeństwa do ludzi, którzy tego zjednoczenia się podejmą, a nie o mechaniczny przymus.

Tę prawdę jużeśmy wypowiedzieli wielokrotnie i wskazywaliśmy na różne źródła skąd może płynąć nieufność społeczeństwa.

Mówiliśmy też ogólnie, że zaufanie wzbudza nie negacja, a czyn pozytywny.

Należałoby więc przejść do sformułowania zasad i metod pozytywnego działania. Już na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste, że zjednoczenie, że porozumienie ze sobą ludzi, którzy dotychczas chadzali różnymi ścieżkami, może nastąpić pod warunkiem, że ci ludzie wybaczą sobie wzajemne urazy, darują winy, że zjednoczenie dokona się w atmosferze wzajemnej wyrozumiałości, tolerancji przekonań nie dlatego, by były wolne od błędów, ale dlatego, że mimo błędów jednak tkwią w przekonaniach każdego człowieka jakieś elementy wartościowe. Elementy te winny być wydobyte, a nie zgniecione, o ile zjednoczenie ma być prawdziwą syntezą ducha narodowego polskiego, a nie przejawem jego indywidualnych wynaturzeń.

I właśnie na tle dążenia do tej atmosfery wzajemnej wyrozumiałości powstaje pytanie jak tę wyrozumiałość w imię zjednoczenia i konsolidacji pogodzić z dyscypliną przekonań, konieczną w naszych warunkach geopolitycznych. Formułuję to w taki sposób: Dyscyplina musi zastąpić tolerancję wszędzie tam, gdzie tolerancja posuwa się do relatywizmu w dziedzinie przekonań.

Zasada — laisser faire laisser passer — w imię tego, że ostatecznie każdy człowiek z własnego punktu widzenia, intencjonalnie ma słuszność (subiektywną), nie może się utrzymać.

Istnieje w każdej dziedzinie, tak samo i w polityce pewna obiektywna słuszność, pewna linia postępowania najlepsza w danych warunkach dla danego narodu i jest rzeczą niedopuszczalną, aby poszczególni sobiepanowie kroczyli własnymi drogami w rozbieżnych kierunkach, aby interpretowali rzeczywistość każdy na swoje kopyto, bez łączności i związku z tym, czego sobie życzy, czego chce całość.

To życzenie całości narodu, jako podstawa konsolidacji, jako wspólny ton ogólnego nastroju wszystkich serc, trzeba umieć wyłowić i to jest wielka trudność.

Pułk. Koc sformułował zasady ramowe. Stanął na stanowisku narodowym. Było to naturalną ewolucją ze stanowiska niepodległościowego.

Tylko z obozu niepodległościowego miała pełne moralne prawo wyjść zasada narodowa, jako podstawa konsolidacji. Powstaje pytanie, jaką treść wleje życie w te ramy.

Skąd pewność, że dążenie do zjednoczenia wszystkich nie osłabi spoistości tego zjednoczenia, nie rozwodni w atmosferze wyrozumiałości i skrajnej tolerancji istotnej barwy powstającego obozu, wskutek czego na jego tle rozpoczną nowe harce różni sobiepanowie?

Formułujemy zasadę, która by tę pewność mogła zagwarantować. Jest to **zasada terytorialności** w organizowaniu społeczeństwa w ramach nowego obozu.

Odczuwamy to szczególnie mocno w Wilnie. Społeczeństwo wileńskie mimo pozorów rozbicia, różnych małoznaczących parafialnych kłótni i rozgrywek posiada w gruncie rzeczy bardzo wiele przekonań wspólnych. Sama znajomość stosunków, samo wrośnięcie w teren narzuca wspólność poglądów na wiele rzeczy, każe inaczej traktować, z większym wyrozumieniem te objawy miejscowego życia na które się obrusza lada przybysz. Nie ma w tym żadnej winy przybysza, bo jest całkiem naturalne, że ludzie urodzeni na miejscu lub dawno osiadli, są sobie bliżsi zwykłym tytułem sąsiedztwa. Zjednoczenie, o ile ma nastąpić w całym narodzie musi nastąpić najprzód we wszystkich parafiach, gminach, powiatach i miastach.

Tego wymaga **zasada terytorialności.**

Ta zasada dała Polsce Wilno. Jej triumfem była Litwa Środkowa. Zasadę tę naruszono później. Wówczas gdy odnoszono się nieufnie do elementów miejscowych, gdy celowo szpikowano teren zastrzykami ludzi, albo zaufanych z centrum państwa lub co gorzej czasem właśnie w centrum nie pożądanych. Społeczeństwo wileńskie do dziś dnia odczuwa niesmak po dawnej działalności B. B. W. R. na miejscowym terenie. Niewątpliwie niesmak jest uzasadniony i niewątpliwie cały szereg osób z miejscowego społeczeństwa straciło wiele na popularności dzięki swemu udziałowi w Bloku. Czy jest to wina tych osób? Czy straciły one prawo do szacunku ze strony społeczeństwa?

Wszyscy pamiętamy, jakie były pobudki współpracy z B. B. W. R. miejscowego społeczeństwa związanego tysiącem najmocniejszych więzów z osobą Marszałka i jakie były metody działania nie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, zasiadających we władzach Bloku, ale różnych działaczy przyjezdnych, którzy potrafili dzięki swemu tupetowi wycisnąć niemiłe piętno na organizacji, do której weszli.

Jeżeli mamy żal do kogoś, to przede wszystkim do przyjezdnych działaczy, z tego powodu, że umieli ze sobą poróżnić miejscowe społeczeństwo, że wybudowali różne płoty, wykopali przepaście, których przedtem nie było, że naturalny i niemal już dokonany u nas proces konsolidacji cofnęli wstecz.

Oni stanowili u nas ten zawsze niepożądany element koniunkturalny.

Nie można się więc dziwić, że obawiamy się na przyszłość wszystkich tych ludzi, którzy na terenie Wilna i Wileńszczyzny nie zrobili nic, nie związali się z naszą ziemią w żaden inny sposób, jak tylko przez działalność polityczną, którzy tu tylko po to przyjechali, by działać i organizować.

Ci ludzie, ponieważ nie odbywali przedtem aplikantury przy robocie konkretnej a nie politycznej, nigdy nas nie zrozumieją. Stanowisko nasze nie wynika z jakiegoś separatystycznego rasizmu wileńskiego. Odrzucamy kryterium miejsca urodzenia. Wystarczy w zupełności kryterium praktycznej znajomości naszych stosunków, nabytej nie tylko przy robocie politycznej.

Dziś O. Z. N. w Wilnie zaczął się organizować na innych zasadach niż te, na których robotę Bloku opierali jego dawni sekretarze.

W dniu 19 kwietnia została przez prezesa OZN dostatecznie mocno podkreślona zasada terytorialności, a sam prezes jest wybitnym znawcą miejscowych stosunków.

Można mieć nadzieję, że błędy nie zostaną powtórzone i że wskutek oparcia się o elementy najbardziej związane z terenem zostanie wydobyte na powierzchnię to wszystko najlepsze co Wileńszczyzna reprezentuje w Polsce.

A gdy już skrzepniemy i skonsolidujemy się tu na miejscu, to wówczas, ani odcinanie się od niedawnej przeszłości, ani nawet od ludzi, do których możemy mieć żal z powodu przeszłości, nie będzie potrzebne.

Piotr Lemiesz

Powrót P. Prezydenta R. P. do Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P., który powrócił dziś do Warszawy, przyjął przed południem posła R. P. w Oslo p. Wł. Neumana, a następnie ministra przemysłu i handlu Romana.

Łotwa zerwała konwencję szkolną z Litwą

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą, że w związku z wypowiedzeniem przez rząd łotewski konwencji szkolnej z Litwą, w kowieńskich kołach politycznych ujawniło się niezadowolenie, które wystąpiło również i w prasie litewskiej.

„Lietuvos Aidas", zdając sobie widocznie sprawę, że litewskie ministerstwo oświecenia nie było lojalne wobec szkół łotewskich, pisze: „decydującym czynnikiem w stosunkach państw są tylko dobre chęci. Umowy, nawet najlepiej redagowane, pozostaną świstkiem papieru, o ile nie będą zawierać jednocześnie szczerych życzeń kontrahentów. Litwini mają nadzieję, że rząd łotewski w przyszłości wykaże zrozumienie dla ich potrzeb kulturalnych. Tylko w tym wypadku będą mogły rozwijać się stosunki przyjazne obu państw".

„Lietuvos Žinios" ubolewa z powodu zerwania konwencji szkolnej przez Łotwę i twierdzi, że jest to bardzo przykre zajście w stosunkach obu narodów i w ogóle ze względu na ententę bałtycką, w której nie powinno być niezgody. „Chcemy być objektywni, kończy dziennik, i winę za zaostrzenie stosunków znajdziemy po jednej i drugiej stronie".

Obrady zjazdu rektorów szkół akademickich w Min. W. R. i O. P.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 28 bm. odbyły się w ministerstwie W. R. i O. P. obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski.

P. Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wniósł na porządek obrad szkic projektu nowelizacji ustawy z 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich. W przemówieniu wstępnym uzasadnił minister projekt zmiany lub uzupełnienia niektórych artykułów, tych mianowicie, które w przeciągu 4-letniej konfrontacji z życiem ukazały swe niedostatki lub wady. Odnosi się to przede wszystkim do artykułów, które dotyczą warunków bezpieczeństwa w szkołach lub zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym, następnie do art. 3 który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub zwijania wydziałów, studiów, katedr.

Ogólną tendencją projektowanej zmiany jest z jednej strony zapewnienie władzom akademickim, rektorom i senatorom lepszych warunków utrzymania porządku w szkołach, usprawnienie szkołom stalszych podstaw ustroju i pracy naukowej.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą nowelizacji ustawy minister poddał jeszcze pod obrady zjazdu ogólne wytyczne zamierzonej również nowelizacji rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, kładąc szczególny nacisk na konieczność zmiany ordynacji wyborczej.

Wizyta min. Edena w Brukseli



Duże zainteresowanie w kołach politycznych Europy wywołała wizyta angielskiego ministra spraw zagranicznych Anthony'ego Edena w Brukseli. Wizyta ta zbiega się z ogłoszoną przed paroma dniami deklaracją francusko-angielską, uznającą nowy statut bezpieczeństwa Belgii i zwalniającą Belgię od zobowiązań lokarneńskich. Na zdjęciu min. Eden z małżonką po przybyciu do Brukseli witany przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych Spaaka.

Coraz bliżej Bilbao

VITORIA (Pat). Agencja Havasa donosi, że powstańcy zdobyli wczoraj po gwałtownych walkach miejscowość Marquina na froncie biskajskim i posuwają się dalej naprzód w kierunku Bilbao.

Eibar leży w gruzach

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Eibar: miasto Eibar liczy 20.000 mieszkańców i położone jest wśród kopalń miedzi. Posiada znane zakłady uzbrojenia. Wojska rządowe z chwilą ewakuacji tracą potężny ośrodek ruchu rewolucyjnego oraz centrum przemysłu wojennego.

W niedzielę wieczorem samochody — cysterny jeździły po mieście, polewając domy benzyną i naftą, po czym rzucono kilka granatów zapalających i całe miasto stanęło w płomieniach. Pożar trwał przez cały dzień wczorajszy, przy czym wyleciało w powietrze wiele zabudowań, w których mieściły się składy materiałów wybuchowych. W ciągu poniedziałku straż ogniowa z San Sebastian i Vitorii zdołały przy pomocy wojsk powstańczych opanować pożar.

Wszystkie domy wzdłuż głównej ulicy są zniszczone, podobnie jak kościół, wybudowany w 16 wieku.

Wizyta prezydenta Austrji

WIEDEŃ. (Pat). Prezydent Miklas wyjedzie wraz z kanclerzem Schuschniggiem i sekretarzem stanu Schmidtem 3 maja rano z Wiednia do Budapesztu. Tam powita ich na dworcu regent Horthy oraz członkowie rządu in corpore. Na placu Mussoliniego powita gości austriackich burmistrz Budapesztu. Poza tym odbędzie się wielka parada wojskowa, przedstawienie galowe itp.

Wizyta min. Ciano w Albanii

TIRANA. (Pat.) — Włoski minister spr. zagranicznych hr. Ciano z towarzyszącymi mu osobami przybył dziś o godz. 10.45 na wielkim 4-motorowym samolocie komunikacyjnym na lotnisko w Tiranie. Gościa włoskiego powitali premier albański Kotta, minister spraw zagr. Kibohova oraz inni członkowie rządu.

Minister Ciano zamieszkał w pałacyku ministra spraw zagranicznych.

Goering we Florencji

RZYM. (Pat). Premier Goering przybył dziś rano do Florencji, gdzie spotkał się z ambasadorem Rzeszy przy Kwirynale fon Hasselem, z którym odbył na dworcu kolejowym dłuższą konferencję. Po południu premier Goering w towarzystwie księcia heskiego zwiedził miasto.

Dzieci estońskie dziatwie kaszubskiej

KARTUZY. (Pat). Dzieci szkoły powszechnej nr. 8 z Tallina przesłały ostatnio dziatwie kaszubskiej ze szkoły powszechnej w Przyjaźni pod Kartuzami prześlicznie wykonany album zdjęć fotograficznych z Estonii

Miły ten podarek jest rewanżem za dar dzieci kaszubskich, które wysłały do Tallina piękny zbiór fotograficznych widoków „Szwajcarii Kaszubskiej".

ŻĄDANIA I POSTULATY
Wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej

Dnia 28 bm. odbyło się 29 plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, na które przybyli radcy Izby z czterech wojew.: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. W charakterze gości w zebraniu wzięli udział prezes grupy parlamentarnej posłów i senatorów ziem wschodnich senator prof. dr. *Stefan Ehrenkreutz* i senator *Zygmunt Beczkowicz*.

W toku obrad Izby, dyrektor Izby inż. *Władysław Barański* wygłosił referat p. t. „Sprawa inwestycyj publicznych i prywatnych na terenie ziem północno - wschodnich". w którym dokonał bilansu dotychczasowych starań, osiągnięć i niepowodzeń naszego samorządu gospodarczego w tym zakresie.

Następnie przemawiał senator *Beczkowicz*, informując o pracach parlamentarnych w dziedzinie inwestycyj i podkreślając ogólnopolskie znaczenie akcji inwestycyjnej na wschodzie.

W związku z referatem, na wniosek radcy inż. *Wojewódzkiego*, uchwalono rezolucję treści następującej.

Plenarne zebranie Izby Przem.-Handlowej w Wilnie stwierdza, że zebrana dotychczas dane dowodzą poważnego zmniejszenia się sum, przeznaczonych na rok 1937 na inwestycje publiczne na obszarze ziem północno-wschodnich. Wobec ożywienia się publicznej akcji inwestycyjnej w Polsce w ogóle, stanowi to objaw niepokojący i kontrastujący z dotychczasową przychylną polityką władz państwowych w tym zakresie.

Plenarne zebranie wyraża podziękowanie grupie parlamentarnej senatorów i posłów ziem wschodnich za ich akcję na terenie rządu i sejmu w sprawie uwzględnienia potrzeb inwestycyjnych wschodu i prosi o energiczne jej kontynuowanie w taki sposób, by plan inwestycyjny na rok 1938 mógł przynieść w tej sprawie znaczniejszą poprawe

Plenarne zebranie przyjmuje z uznaniem i żywym zadowoleniem do wiadomości wydanie dekretu P. Prezydenta RP o popieraniu inwestycyj na ziemiach wschodnich i wzywa zarząd Izby do rozpoczęcia akcji spopularyzowania i wykorzystania postanowień tego dekretu dla akcji uprzemysłowienia ziem wschodnich.

Plenarne zebranie zwraca jednak uwagę na usterki dekretu, ograniczające jego zasięg i utrudniające wykorzystanie przez drobnych i średnich inwestorów dzięki oparciu o zasadę progresywnego podatku dochodowego. Dla inwestycyj tego typu winny być — zdaniem plenarnego zebrania — stworzone dodatkowe impulsy, a sam zakres ulg nie powinien być mniejszy niż ulgi, przyznane inwestycjom zakładanym w Gdyni i powiecie morskim.

Plenarne zebranie wyraża przekonanie, że akcja industrializacji ziem wschodnich, o ile ma być skuteczna, musi być poparta wznowieniem udzielania kredytów na cele inwestycyjne, tym bardziej, że przewidziane dekretem bonifikaty dodatkowe stwarzają w okresie trwania ulg poważne ułatwienia dla przedsiębiorstw w spłacie zaciągniętych zobowiązań kredytowych.

Plenarne zebranie prosi zarząd Izby o szczególne zainteresowanie się całokształtem problemu inwestycyjnego, jako podstawowego dla akcji gospodarczego podniesienia ziem wschodnich.

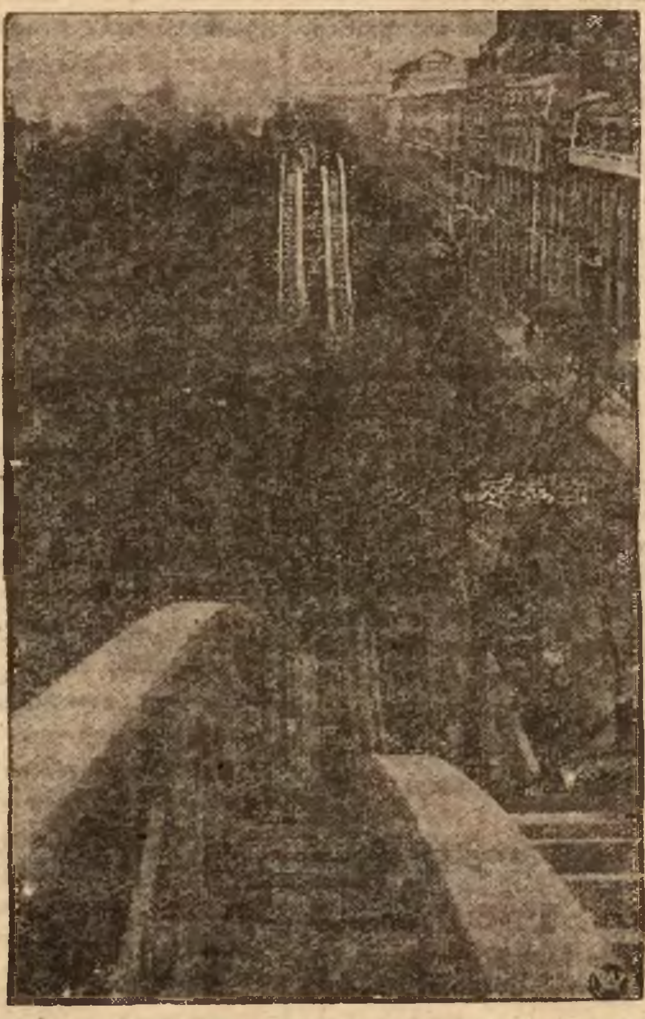
Następnie dyr. Barański wygłosił sprawozdanie z działalności Izby za okres od 20 października 1936 roku, które, po dyskusji, przyjęto do wiadomości, poczem przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok 1936, przyczem uchwalono kwotę zł. 13 tys., która pozostała jako nadwyżka z prowadzenia przez Izbę Pierwszych Aukcyj Futrzarskich i Drugich Międzynarodowych Targów Futrzarskich, przekazać do dyspozycji zarządu na cele związane z futrzarstwem.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wykonania budżetu za rok 1936 złożył prezes komisji radca Zawadzki. Zostało ono przyjęte, przyczem uchwalono absolutorium zarządowi.

Kierownik działu biura Izby dr Dmitriew wygłosił referat o zagadnieniu cen, omawiając tendencje i kształtowanie się cen, akcję rządu przeciwdziałającą zwyżce oraz stosunek sfer gospodarczych do tej akcji. Sprawę powołania do życia izbowej komisji cen plenarne zebranie przekazało zarządowi.

W dalszym ciągu odbyły się wybory do komisji rewizyjnej i innych organów izbowych.

Przed otwarciem Wystawy Paryskiej



Fragment „Wesołego Miasteczka" na Wystawie Światowej z widokiem na kolejkę górską.

Klejnoty koronacyjne Anglii

LONDYN (Pat). Do najsłynniejszych klejnotów zdobiących insygnia władzy królewskiej należy przede wszystkim słynny diament „Koh-i-Noor", olbrzymi diament zwany „Gwiazda Afryki", znany pod nazwą „Cullinan", rubin „Czarnego Księcia" i szafir Stuartów. Prawie z każdym z tych klejnotów związane są podania i legendy.

„Koh-i-Noor" znajduje się obecnie w koronie królowej-matki Marii.

Znaleziono go w południowych Indiach. Należał do kolekcji klejnotów „Wielkiego Mogoła" do roku 1739, kiedy stał się własnością Nadir-Szacha, króla Persji, po zdobyciu przez niego Delhi. Wśród łupów nie znaleziono jednak słynnego diamentu. Dopiero jedna z żon króla Delhi Muhammeda-Szacha odkryła tajemnicę, iż pan jej ukrywa drogocenny kamień w swym turbanie. Nadir Szach użył prawdziwie wschodniego podstępu, aby zdobyć kamień. Zaprosił zwyciężonego króla na ucztę, podczas której zaproponował mu w dowód przyjaźni zmianę turbanów, co zostało dokonane ze wschodnią uprzejmością.

Następnie bezcenny klejnot dostał się w ręce króla Kabulu, który po złożeniu z tronu musiał uciekać do Lahore, prosząc o pomoc i opiekę tamtejszego maharadżę, który nie odmówił mu swej pomocy, ale zabrał wielki diament.

W ręce angielskie „Koh-i-Noor" dostał się po podboju Pendżabu w r. 1849. W imieniu armii podarowano go królowej Wiktorii, która nosiła go w olbrzymiej broszce. Następnie umieszczono go w koronie królowej Aleksandry, a później w koronie królowej Marii.

Niemniej skomplikowana jest historia wielkiego rubinu, zdobiącego imperialną koronę państwową Kamień ten znany jest pod nazwą „Rubinu Czarnego Księcia". Należał kiedyś do króla Grenady, ale wzbudził zawiść króla Kastylii don Pedro, który w roku 1367 zabił króla Grenady i zabrał mu sławny rubin. Odwdzięczając się za usługi, okazane przez Anglików pod dowództwem Czarnego Księcia, król Kastylii podarował mu rubin, który następnie zdobił hełm Henryka V w w bitwie pod Azencourt.

Po ścięciu Karola I-go rubin ten był kupiony podczas sprzedaży publicznej wszystkich insygniów władzy królewskiej przez nieznaną osobę, która zapłaciła za niego 4 funty. Po restauracji rubin został odzyskany i umieszczony w koronie Karola II obecnie jest jedną z głównych ozdób korony imperialnej korony państwowej.

Berło i koronę królewską zdobi również wielki diament „Gwiazda Afryki", znany również pod nazwą Cullinan. Był on znaleziony w roku 1905 w jednej z kopalń diamentów w Południowej Afryce. Nazwę swą Cullinan otrzymał od nazwiska jednego z głównych dyrektorów tej kopalni.

Diament ten został kupiony przez rząd Południowej Afryki i ofiarowany Edwardowi VII-mu. Surowy, nieoszlifowany diament rozdzielono na 4 części. Największa z nich, ważąca 516,5 karatów, jest oprawiona w berle królewskim, t. zw. berło z krzyżem. Druga, nieco mniejsza część zdobi koronę państwową. Brylant ten jest umieszczony bezpośrednio pod rubinem „Czarnego Księcia". Trzecia i czwarta część słynnego diamentu jest osadzona w koronie królowej Marii.

Zarzuty pod adresem Bruno Jasieńskiego

MOSKWA (Pat) — „Prawda" w nadzwyczaj ostrej formie atakuje pisarza komunistycznego, używającego pseudonimu „Bruno Jasieński", zarzucając mu utrzymywanie ścisłych stosunków ze szwagrem Jagody, lewicowym opozycjonistą krytykiem literackim Auerbachem oraz ze znanym komunistą polskim Dąbalem, którego oskarżają o działalność szpiegowską.

Jasieński, autor tomu wierszy pt. „But w butonierce' 'oraz książek: „Palę Paryż (w języku polskim) i „Człowiek zmienia skórę" w języku rosyjskim został na skutek rekomendacji Dąbala przeniesiony z komunistycznej partii Polski do wszechzwiązkowej (sowieckiej) partii komunistycznej.

W tym charakterze miał szerzyć nastroje lewicowo-opozycyjne na terenie zw. pisarzy sowieckich, intrygując przeciwko kierownictwu partyjnemu związku. Jasieńskiego oczekuje zapewne wydalenie z partii i pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.

Mordercy córki posła w Wiedniu w rękach policji

WIEDEŃ (Pat) — Policji udało się ująć sprawców zamordowania Ingrid Wiengreen, córki posła Paragwaju w Wiedniu. Są nimi Fryderyk Schlegel, Franciszek Sandner, Fryderyk Felch i Wilhelm Stejkal.

Mordercy, z których najstarszy liczy ok. lat 20, zorganizowali bandę celem napadania na samochody. Na płaszczu Schlegela odkryto ślady krwi. Jak się zdaje był on bezpośrednim sprawcą morderstwa, podczas gdy spólnicy jego stali na straży. Policja sprowadziła aresztowanych na miejsce zbrodni, gdzie w czasie przesłuchiwania obciążają się wzajemnie zeznaniami. Nie ulega wątpliwości, że morderstwo miało charakter rabunkowy. Fakt znalezienia przy zwłokach ofiary ręcznej torebki z kosztownościami należy wytłómaczy tym, że Ingrid Wiengreen upadając zasłoniła ją swym ciałem przed oczyma morderców.

WIEDEŃ (Pat) — Z zeznań morderców Ingrid Wiengreen wynika, że po bezskutecznej próbie zatrzymania samochodu, prowadzonego przez niejakiego La wadila, udało im się wskoczyć na stopnie maszyny Wiengreen. Schlegel strzelił do niej pierwszy, trafiając ją w plecy, w chwili gdy broniła mordercom wejścia do samochodu, Następnie strzelił dwa razy morderca z bezpośredniej bliskości w głowę ofiary, mimo iż błagała o darowanie jej życia. Po dokonaniu zbrodni mordercy zbiegli do pobliskiego lasu, pozostawiając na miejscu opróżnioną walizkę, która nie zawierała żadnych wartościowych przedmiotów.

Torebka z klejnotami uszła uwadze bandytów. Mordercy twierdzą .że zbrodnię popełnili pod wpływem filmów kryminalnych.

Komunikat Zarządu Gmin Wiejskich w sprawie p. Polakiewicza

Jak już podawaliśmy dnia 20 bm. na prezesa Zarządu Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej został wybrany gen. Żeligowski. Poprzedni zarząd na czele z prezesem Polakiewiczem nie uzyskał absolutorium a sprawa ujawnionych nadużyć popełnionych przez Zarząd została skierowana do prokuratora.

W zakończeniu obszernego komunikatu rozesłanego przez Prezydium Zarządu do pism czytamy:

„Na marginesie tej sensacyjnej sprawy, godzi się nadmienić, że p. dr. Polakiewicz, na posiedzeniu nowego Zarządu wyciskał łzy, powoływał się na wszystko co mu jest najdroższego i prosił Zarząd o wycofanie z prokuratury sprawy, dotyczącej nadużyć w Związku Gmin Wiejskich, dokonanych podczas jego prezesowania. Gdy prośby nie pomogły p. Polakiewicz utartym zwyczajem, przysłał jedną z pracownic biura aże by i ona prosiła Zarząd o cofniecie oskarżenia. Niestety. ani łzy p. Polakiewicza, ani prośby niewieście nie mogły wzruszyć Zarząd, bowiem z chwilą gdy prokurator dowiedział się o przestępstwach, sprawa stała się jego własnością.

Lwowskie Kuratorium wstrzymało egzamina maturalne

LWÓW (Pat) — Z polecenia min. oświaty kuratorium szkolne zarządziło wczoraj telefonicznie we wszystkich gimnazjach na swoim obszarze (3 województwa) wstrzymanie egzaminów maturalnych lub przerwanie ich tam, gdzie się już zaczęły. Zarządzenie to pozostaje w związku z dochodzeniami w sprawie afery wykradzenia tematów maturalnych z biur kuratorium lwowskiego.

W sobotę ogłoszone będą wyniki dochodzeń pod kierunkiem delegata min. oświaty.

Olbrzymi pożar na dworcu Pawelickim w Moskwie

MOSKWA, (Pat). Na dworcu pawelickim w Moskwie wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni stał się skład bagażu ręcznego. Spaliło się przeszło 1000 sztuk bagażu. W gaszeniu pożaru wzięły udział wszystkie moskiewskie straże pożarne.

Spalił się również samochód ciężarowy, który stał w pobliżu płonącego budynku. Władze prowadzą śledztwo w celu wyjaśnienia przyczyny pożaru.

Reprezentacyjne wycieczki
studentów polskich do Łotwy i Estonii

WARSZAWA. (Pat). Na zaproszenie sekcji akademickiej towarzystwa polsko-łotewskiego w Rydze, wyjeżdża 30 kwietnia rb. na okres tygodnia wycieczka studentów polskich, członków sekcji łotewskiej oddziału warszawskiego PAZZM „Liga".

Wycieczka ma charakter rewanżu za ostatnią gościnę studentów łotewskich w Polsce.

Projektowany jest również wyjazd członków sekcji estonskiej oddziału warszawskiego PAZZM „Liga" do Estonii w koncu maja r. b. w celu nawiązania kontaktu z młodzieżą akademicką estońską.

Prezydium polskiej akademji literatury u p. Premiera

WARSZAWA. (Pat). Prezes rady ministrów Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegacje polskiej akademji literatury w osobach: prezesa Wacława Sieroszewskiego, sekretarza J. Kaden-Bandrowskiego i Leopolda Staffa.

Wystawa paryska od 25.V. — 25.XI 1937 roku

PARYŻ (Pat) — Dziennik urzędowy ogłasza, iż w dniu 25 maja zostanie otwarta wystawa międzynarodowa w Paryżu, a data zamknięcia wystawy została ustalona na dzień 25 listopada 1937.

Siedmioraczki!

WALENCJA (Pat). Donoszą tu z Murcia, że w tamtej dzielnicy robotniczej pewna kobieta powiła siedmioraczki Mimo starań i jej opieki lekarskiej położnica zmarła. Istnieje obawa, że nie uda się siedmioraczków przy życiu.

Cudzoziemscy kardynałowie gośćmi Polski
Kongres ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu

POZNAŃ (Pat) — Na wielki międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa - Króla, który odbędzie się w Poznaniu w dniach od 25—29 czerwca zapowiedzieli swój przyjazd m. in. ks. kard Innitzer z Wiednia, ks. kard. D. Verdier z Paryża i ks. Kaspar z Pragi czeskiej. Obecnie oczekuje się nominacji legata papieskiego

Zaprzeczenie sowieckie o żonach aresztowanych dygnitarzy

MOSKWA (Pat) — W kołach oficjalnych zaprzeczają kategorycznie wiadomościom o samobójstwie żony Jagody i żony Postyszewa oraz o rozstrzelaniu żony Piatakowa.

Krótkotrwała powódź w Ameryce
15 osób utonęło

WASZYNGTON (Pat). Dotychczas obliczono, iż w czasie obecnej powodzi w stanach Pensylwania, Ohio, Wschodniej Wirginii, Maryland i Wirginii oraz Płd. Karoliny utonęło 15 osób, a 5 zaginęło. Prezydent Roosevelt mianował komisję, która ma zorganizować pomoc dla ofiar powodzi. Spadek wód pozwala przypuszczać, że katastrofa obecna nie przyjmie takich rozmiarów jak w roku ubiegłym.

Rzeka Ohio przybiera jeszcze i paraliżuje życie miasta Wilsburg. Szkody oceniane są tam na pół miliona dolarów.

Kronika telegraficzna

— **STRAJK PIEKARZY** w departamencie Seine et Marne trwa w dalszym ciągu. Intendentura wojskowa dostarcza chleb, zastępując na razie całkowicie prace piekarni.

— **PIERWSZYM ZASTEPCĄ LUDOWEGO KOMISARZA ROLNICTWA Z. S. R. R.** mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału hodowli bawełny w ludowym komisariacie rolnictwa — Paskuckij.

— **W CIAGU ROKU 1936 LUDNOŚĆ BERLINA** wzrosła z 4.220.784 do 4.250.891 (nieco więcej niż 30.000). W r. 1935 zwyżka wyniosła zaledwie 6.287. a w latach poprzednich notowano lekki spadek.

— **AMBASADOR WŁOSKI CORA** złożył dziś w Nankinie prezydentowi Lin Senowi listy uwierzytelniające. Wieczorem minister spraw zagranicznych wydaje obiad na cześć ambasadora.

— **WPŁYWY SKARBOWE RZESZY** w okresie od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., osiągnęły kwotę 11,5 mil. wobec 9,5 mil. Rm uzyskanych w poprzednim roku budżetowym.

— **KOPIEC KOŚCIUSZKI** uległ znacznemu uszkodzeniu przez osunięcie się ziemi na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych. Kompetentne czynniki, opiekujące się kopcem Kościuszki, mimo braku kredytów czynią starania o naprawienie uszkodzeń i dalszą konserwację.

Po wizycie min. Becka w Bukareszcie

Sojusz polsko-rumuński jest układem dwustronnym, obchodzącym przede wszystkim oba narody. Dobrze się też stało, że w rozmowach bukareszteńskich położono tak silny nacisk na rozwój tych właśnie bezpośrednich stosunków między sprzymierzeńcami. Obejmują one już dziś wszystkie dziedziny życia.

Komunikat urzędowy wspomina więc o „konieczności należytego wykorzystania polsko-rumuńskiej konwencji o współpracy **intelektualnej**", przy czym kładzie nacisk na „współpracę organizacyj polskich i rumuńskich, zajmujących się wychowaniem **młodzieży**".

Obszerny ustęp komunikatu poświęcony jest stosunkom **gospodarczym** między obu krajami. W rozbudowie tych stosunków widzą oba rządy jeden z warunków podniesienia dobrobytu obu narodów. W tym też celu opracowany ma być projekt w sprawie rozszerzenia wzajemnych stosunków **tranzytowych**, bardzo naturalnych dla krajów, przez które przechodzi szlak Bałtyk—Morze Czarne.

W zamiarze nawiązania bezpośrednich węzłów między obu narodami podpisana została konwencja w sprawie obustronnego ożywienia ruchu **pasażerskiego** i **turystycznego** między Polską i Rumunią. Szereg przewidzianych ułatwień w tym zakresie winno przyczynić się do bliższego wzajemnego poznania się obu narodów, związanych trwałym sojuszem.

Punktem kulminacyjnym zażyłości polsko-rumuńskiej stanie się w bliskim czasie wymiana wizyt między Panem Prezydentem Rzeczypospolitej a królem Karolem II, co opinia polska powita ze szczególnym zadowoleniem.

Wspólny ten kontakt jest niewątpliwie konieczny w chwili obecnej więcej niż kiedykolwiek. Zarówno przemówienia p.p. ministrów Becka i Antonescu jak i słowa urzędowego komunikatu wyrażały spokojny optymizm w odniesieniu do zagadnień międzynarodowych. Mimo to komunikat nie ukrywał, że istnieją obecnie „pewne komplikacje o charakterze międzynarodowym" oraz, że „mogą się wyłonić trudności" na tym terenie. W tych warunkach oparta na „zaufaniu i przyjaźni" współpraca polsko-rumuńska, zdecydowana traktować ze „spokojem i cierpliwością" powstające trudności, może walnie przyczynić się do ich rozumnej likwidacji.



Król Karol II-gi w mundurze marszałka kawalerii z orderem Virtuti Militari i Orła Białego na piersiach, siedzący przy stole w towarzystwie (po prawej stronie) p. Jadwigi Beckowej. Obok p. J. Beckowej zajmuje miejsce minister Spraw Zagranicznych Rumunii Antonescu, zaś po lewej ręce króla siedzi małżonka premiera rumuńskiego p. Tatarescu.

Współpraca jest tym konieczniejsza, że jak zauważył w swym przemówieniu w Bukareszcie p. min. Beck, przeżywamy obecnie rewizję powojennych metod politycznych. Wszystkie już narody odbiegają w polityce międzynarodowej od zbiorowych, mglistych złudzeń na rzecz realnych, bezpośrednich i konstruktywnych aktów. Upadek wiary w międzynarodowe ogólnikowe warunki bezpieczeństwa należy zastąpić wolą bezpośredniego regulowania tego zagadnienia we własnym rejonie i zakresie. Upadek autorytetu Ligi Narodów nie oznacza upadku pokoju. Trzeba tylko bezpieczeństwo zapewnić metodami prostszymi, a za to skuteczniejszymi.

Wysuwa się w tym nowym układzie sił rola narodów, będących z natury rzeczy czynnikami równowagi europejskiej. Należy do nich zarówno Polska, jak i Rumunia, położone między wschodem i zachodem Europy. Nowy ten objaw, nowa ta misja, którą przygłuszały rozwiewające się obecnie ułudy międzynarodowe zbiorowego bezpieczeństwa, doznaje dziś silnego uwypuklenia. Nowy to powód do ścisłej współpracy, która zresztą znalazła wyraz w ustaleniu przez Polskę i Rumunię wspólnego stanowiska wobec wspólnych sąsiadów. Wspólnym tym sąsiadem jest przede wszystkim Z. S. S. R., z którym stosunki obu sprzymierzonych państw opierają się na ścisłych zasadach nieagresji. **Pv.**



Uczestnicy śniadania u króla. Obok rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody ks. Michała (w mundurze podoficera kadetów) który usiadł na przeciwko swego ojca króla Karola II-go, widzimy po prawej stronie ministra Józefa Becka. Po lewej ręce ks. Michała siedzi premier Tatarescu w towarzystwie małżonki posła R. P. w Bukareszcie p. Arciszewskiej. Po prawej ręce ministra Becka siedzi przy stole małżonka rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Antonescu.

Sensacje dnia

Przed procesem Doboszyńskiego

W dniu wczorajszym odbyło się losowanie ławy przysięgłych na nadchodzącą kadencję czerwcową, podczas której — jak wiadomo — odbędzie się proces przeciw inż. Doboszyńskiemu

Obrona inż. Doboszyńskiego i 48 oskarżonych o najście na Myślenice przygotowuje zażalenie i sprzeciw wobec rozdzielenia sprawy inż. Doboszyńskiego od sprawy 48 uczestników najścia, którzy za ten sam czyn nie mogą odpowiadać przed trybunałem i sądem przysięgłych. Imieniem 48 oskarżonych uczestników najścia na Myślenice skargę do sądu wnosi adw. dr. Pozowski, imieniem inż. Doboszyńskiego adw. dr. Stypułkowski. W najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie dalsza narada obrońców w sprawie metod prowadzenia obrony. Na wypadek, gdyby sprawa została rozdzielona 48 oskarżonych bronić będzie około 12 adwokatów z Krakowa, Warszawy, Katowic i Poznania. Jeżeli chodzi o obrońców Doboszyńskiego to będzie ich kilku wśród nich adw. Nowodworski i Stypułkowski z Warszawy, Pozowski z Krakowa i Kowalski z Łodzi.

300 tysięcy dolarów nagrody
domaga się od rządu Ameryki inspektor P.P.

W roku 1921 rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył nagrodę 300 tys. dolarów za wykrycie i ujęcie fałszerzy banknotów 100-dolarowych, których falsyfikaty misternie podrobione zalały w owym czasie kraje środkowej Europy.

Po pewnym czasie, inspektor policji we Lwowie Dwornicki wpadł na trop fałszerzy, których wyśledził i aresztował.

Mimo to powstała kwestia z wypłatą nagrody, bowiem inspektor Dwornicki działał w charakterze prywatnym, nagrody mu nie wypłacono i po dzień dzisiejszy znajduje się cała suma w depozycie w Waszyngtonie.

Obecnie Dwornicki, jako emerytowany funkcjonariusz, wniósł skargę o przyznanie mu nagrody, bowiem, jak wskazuje, sąd okręgowy we Lwowie stwierdził formalnie, iż on tylko wykrył i aresztował fałszerzy, przy czym narażał swe życie, kiedy wspólnicy aresztowanych usiłowali ich odbić.

Sensacyjny ten proces wzbudził wielkie zainteresowanie.

Projekty dyr. Stefana Jaracza na następny sezon w „Ateneum"

Wbrew rozsiewanym pogłoskom dyr. St. Jaracz nie ma zamiaru wyjeżdżać na stałe z Warszawy ani opuszczać z wielkim trudem stworzonego przez siebie i swych najbliższych współpracowników Teatru Ateneum, tym bardziej, że pozytywne rezultaty dotychczasowej siedmioletniej pracy pozwalają mu na całkowite zadowolenie moralne i artystyczne.

Przed wyjazdem na gościnne występy w Wilnie dyr. Jaracz finalizuje prace przygotowcze do otwarcia nowego sezonu.

Na otwarcie sezonu wystawiona zostanie komedia Gogola w przekładzie Juliana Tuwima „Ożenek" w reżyserii niezawodnej Stanisławy Perzanowskiej. Jako uzupełnienie widowiska wystawiony zostanie, również w przekładzie Juliana Tuwima, jeden z migawkowych obrazków Czechowa.

Po Gogolu wystawiona będzie najnowsza komedia znakomitego dramaturga i historyka niemieckiego Brucknera „Napoleon I".

Następnie projektuje się dramatyczny poemat L. Rydla „Zaczarowane Koło", jedną z komedyj Szekspira — prawdopodobnie „Wesołe kumoszki z Windsoru", przede wszystkim jednak bierze się pod uwagę w programie przyszłych prac nową współczesną sztukę polską, którą dla Teatru Ateneum pisze jeden z najbardziej utalentowanych autorów.

Dotychczasowy zespół Teatru Ateneum uzupełniony zostanie kilkoma doskonałymi aktorami z innych teatrów warszawskich, nazwiska których, ze względu na niepodpisanie jeszcze konkretnych umów trzymane są w tajemnicy.

Samosąd na wsi

Wieś Jastrzębie, gm. Jazgarzew, — pow. grójeckiego była terenem krwawych porachunków między braćmi.

Pomiędzy 48-letnim rolnikiem Tomaszem Kozubkiem, a bratem jego 55-letnim Franciszkiem, rolnikiem z Piaseczna, pow. warszawskiego, od dawna panowała niezgoda na tle majątkowym.

Wczoraj Franciszek Kozubek przyjechał do brata w celu pogodzenia się.

W czasie rozmowy Tomasz Kozubek, podrażniony dyskusją, chwycił siekierę i uderzył Franciszka dwukrotnie w głowę.

Świadkowie krwawego czynu wyrwali mu z rąk siekierę i dokonali samosądu, bijąc zbrodniczego brata orczykami, kołkami, a nawet jeden z sąsiadów uderzył go widłami — w brzuch. Na szczęście przez wieś przechodził patrol policji, który zwabiony krzykami, przybył na miejsce masakry.

Swastyka na sztandarach pracy

W tym samym mniejwięcej czasie co I Olimpiada Sportowa w r. 1936, na krótko przed jej otwarciem, odbywał się w Hamburgu Międzynarodowy Kongres wczasów i odpoczynku. Wobec przedstawicieli kilkudziesięciu państw organizatorzy i gospodarze wysilali maximum zdolności propagandowych by okazać w całej wielkości nowe osiągnięcia Niemiec narodowo - socjalistycznych. Powiewały wielkie czerwone chorągwie z hitlerowską swastyką, defilowały długie szeregi umundurowanych robotników, grzmiały orkiestry, a z trybun udekorowanych hackenkreutz'ami płynęły niewyczerpane kaskady słów, głoszących chwałę Führera i jego ideologii; bohaterski patos wyreżyserowanej deklamacji chętnie posługiwał się demagogią, nie szczędząc słów pochwały i entuzjazmu dla ustroju, który potrafił podnieść na wysoki poziom godność i znaczenie zwykłej szarej, fizycznej pracy, wyniósł na piedestał poczucie osobistej wartości robotnika, a jednocześnie — czym się szczególnie chlubiono — wprowadził zamiast elementu walki klasowej nowe zasady — jedności, spólnoty pracodawcy i robotnika.

Bez względu na istotną prawdę tych zapewnień — jedno nie ulega wątpliwości. To mianowicie, że w Niemczech, podobnie jak w Italii i w Sowietach każdy wysiłek państwa — przy budowie — szosy, fabryki, autostrady, kolei — jest pretekstem do pokazania robotnikowi, jak wielką jest jego rola w twórczej pracy dla państwa. W tych wypadkach staje się robotnik tym czynnikiem, który wysunięty został na pierwszy plan, jego osoba — indywidualna i zbiorowa — stanowi przedmiot nieustannych sugestyj, które mają na celu przekonać go o wartości pożyteczności i nieodzowności jego roli w państwie, o wielkości jego pozycji społecznej.

Polską delegatką na kongres z ramienia Min. Pracy i Opieki Społecznej była znana publicystka, działaczka społeczna i inspektorka pracy — **Janina Miedzińska.** Wrażenia i spostrzeżenia z pobytu w Niemczech, utrwalone przez nią, złożyły się na osobną publikację która przed niedawnym czasem ukazała się na półkach księgarskich *).

Książka ta daje nam wiele cennego materiału informacyjnego o stosunkach jakie panują w Niemczech w dziedzinie pracy, o sytuacji ekonomicznej robotnika, jego współzależności od fabryki i jego właściciela. Pisana bez pretensyj literackich, stylem suchym, ale rzeczowo i treściwie, publikacja ta przy jej dużym obiektywizmie rozjaśnia nam liczne, mało znane sprawy, które w chwili obecnej wysuwają się na czoło zagadnienia w każdym państwie — sprawy pracy dla wszystkich i zapłaty za nią.

Kiedy Hitler przychodził w Niemczech do władzy, miał w spadku po rządach poprzednich około 7-miu milionów bezrobotnych. W chwili obecnej około 5-ciu milionów zostało zatrudnionych, a wyżej wspomniana akcja wychowawczo - obywatelsko - agitacyjna wraz z zarobkiem i zajęciem dała każdemu robotnikowi poczucie sensu i celu pracy, a co najważniejsze potrafiła, bodajże, przekonać, że są oni świadomymi współtwórcami potęgi państwa niemieckiego.

Pozostałe 2 miliony bezrobotnych ujęte w karby ścisłego nadzoru ze strony państwowych urzędów pracy, pod groźbą odebrania im świadczeń skierowuje się do każdej pracy.

Zapomogę otrzymują bezrobotni w ciągu 58 tygodni, podzielonych na 3 okresy.

Wyraźne jednak przepisy przewidują dla każdego otrzymującego od urzędu pracy zapomogę przymus przyjęcia zaofiarowanej pracy, a także przebycia na żądanie urzędu specjalnego przeszkolenia zawodowego.

Odmowa podjęcia się zaofiarowanej pracy na warunkach płacy ogólnych lub według stawek miejscowych, nawet gdyby ta praca była poza miejscem jego zamieszkania albo została mu zaofiarowana przez inny urząd pracy, pociąga za sobą wstrzymanie wszelkich świadczeń aż na okres 12 tygodni włącznie. Ten sam skutek wywołuje odmowa poddania się przeszkoleniu. Rynek pracy w Niemczech ujęty został w karby żelaznej dyscypliny i sprężystej organizacji. Przez wprowadzenie t. zw. „paszportów pracy", które obowiązany jest mieć każdy robotnik, pracownik umysłowy, uczeń i terminator, państwo uzyskało możność planowej regulacji odpływu lub przepływu sił pracowniczych na rynkach.

Jednocześnie zaś istnieje ścisła kontrola nad wydajnością pracy każdego posiadacza paszportu, notuje się bowiem w nich cały przebieg zatrudnienia robotnika.

Pomimo prób realizacji zasad nowego ustroju pracy, głoszącego ideę solidarności pracodawcy i robotnika, idei przeciwstawiającej się zasadzie walki klas — obserwatorzy życia społeczno-gospodarczego w Niemczech stwierdzają, że „źródłem i regulatorem stosunków pracy w nowym ustroju jest — pracodawca. On to jako przywódca, nie tylko oznacza cele przedsiębiorstwa i sposób ich osiągania, a więc porządek i podział pracy, lecz także reguluje warunki pracy, a zatem czas pracy, wysokość zarobków, stawki akordowe i t. p.".

Zwłaszcza ciekawe jest tu nowe pojęcie właściciela fabryki, jako przywódcy.

Na korzyść reżimu narodowo-socjalistycznego zaznaczyć warto, że propagan

*) Janina Miedzińska. Na niemieckim froncie pracy. Warszawa 1937. Biblioteka Polska. Str. 203.

Zjazd spółdzielni spożywców „Społem" w Wilnie

Tegoroczny zjazd przedstawicieli spółdzielni spożywców Społem potwierdza znaczny wzrost zainteresowania społeczeństwa ruchem spółdzielczym, pojmowanym jako najwłaściwsza droga prowadząca do niezależności ekonomicznej kraju.

Zjazd zgromadził 111 osób a poświęcony był rozważaniu sprawozdań centrali Społem w Warszawie, oddziału w Wilnie oraz Rady Okręgowej z działalności w r. 1936. Rozpatrzony również był plan trzyletni rozwoju spółdzielni na obszarze ziem północno-wschodnich.

Przewodniczył zjazdowi prezes Rady Okręg. Spółdz. Społ. inż. H. Jensz, sekretarzował E. Kozakiewicz. Do prezydium weszli: por. W. Burchart, J. Wieliczko, M. Walulewicz, F. Molis.

A oto garść cyfr charakteryzujących żywotność i prężność ruchu spółdzielczości spożywców.

Związek Społem zrzesza 1.253 spółdzielni z liczbą przeszło 270 tysięcy członków. Nowych spółdzielni w roku ubiegłym przybyło 189, przy czym ruch założycielski wzmaga się stale.

Obroty hurtowni wyniosły 79 milionów zł. i w stosunku do roku ubiegłego wzrosły o 7 milionów zł. Szczególnie pięknie rozwija się własna produkcja Zw. Społem. Wartość wyprodukowanych artykułów w zakładach Związku wynosi przeszło 5 i pół mil. zł., co wykazuje wzrost o przeszło 1 mil. zł. w stosunku do roku ubiegłego.

Hurtownia Społem zwiększa stale swój udział w obrotach rynku krajowego, co ilustrują następujące cyfry sprzedanych towarów w roku 1936:

cukru	2012 wag.	— 5.7% spoż.
soli	3523 wag.	— 9.6% spoż.
ryżu	303 wag.	— 8.4% spoż.
zapałek	14803 skrz.	—16.2% spoż.
śledzi	9455 becz.	— 4.1% spoż.

O wielkich obrotach towarowych osiągniętych przez Zw. Społem w r. 1936 świadczą następujące cyfry sprzedanych towarów:

węgla i koksu	3637 wagonów
cementu	993 wagonów
nawozów sztucznych	1351 wagonów
mąki pszennej	834 wagonów
mąki żytniej	664 wagonów
nafty	6153 tonny

Wyniki bilansowe działalności hurtowni Społem wyrażają się czystą nadwyżką w kwocie 435 tys. zł. i w stosunku do roku ubiegłego wzrosły przeszło półtora razy.

Niezależnie od działalności gospodarczej Zw. Społem prowadzi ożywioną działalność w dziedzinie szkolenia pracowników i władz spółdzielni Cyfry na tym odcinku są następujące: urządzono 244 kursów krótkoterminowych i pogadanek, 13 kursów wypoczynkowych z 339 uczestnikami. Przeprowadzono 1506 lustracyj i wizytacyj spółdzielni.

Praca spółdzielcza rozwija się stale Fachowy dwutygodnik „Społem" posiadał 1555 prenumeratorów, popularne czasopismo „Spólnota" — przeszło 41000 prenumeratorów oraz wydano w roku 1936 — 35000 egzemplarzy „Młodego Spółdzielcy". Różnych wydawnictw wydrukowano 114150 egzemplarzy, co w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje wzrost o 28000 egzemplarzy.

W projektach Związku Społem leży uruchomienie kilku nowych hurtowni i rozbudowa zakładów wytwórczych oraz wybudowanie olejarni potrzebnej do produkcji mydła.

Działalność spółdzielni spożywców na obszarze ziem naszych wykazuje stałą i znaczną poprawę. Obroty hurtowni Społem wyniosły w r. ub. 2 i pół mil. zł. Wzrost również wykazują sklepy spółdzielni spożywców, których na obszarze wojew. wileńskiego jest obecnie 75.

Nowych spółdzielni w roku ubiegłym powstało 16, a w pierwszym kwartale r. b. — 10.

Dochodowość gospodarki w spółdzielniach wzrosła a nadwyżka netto uległa podwojeniu.

Wszystko wskazuje, że trudności hamujące rozwój spółdzielni zostały przełamane.

Działalność Rady Okręgowej obejmuje coraz szerszy zakres prac. Poza załatwieniem spraw organizacyjnych i opieki nad spółdzielniami, reprezentowaniem ruchu nazewnątrz, Rada organizowała kursy dla organizatorów i pracowników zatrudnionych zawodowo oraz prowadziła w różnych formach propagandę ruchu spółdzielczego.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad wygłoszonemi sprawozdaniami zabierali głos liczni delegaci, charakteryzując warunki pracy oraz trudności i niedomagania.

W wyniku dyskusji uchwalono wnioski. Między innymi następującej treści:

„Zjazd przedstawicieli spółdzielni spożywców Ziemi Wileńskiej, odbyty dnia 25 kwietnia 1937 r., stwierdza, że spółdzielnie znajdują się w gorszych warunkach niż kupiectwo prywatne, gdyż nie korzystają z tej części ustawodawstwa podatkowego, które umożliwia współpracę z władzami skarbowymi. Spółdzielnie spożywców, nie posiadając swych przedstawicieli w Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej, nie mogą liczyć na przychylne załatwienie odwołań i rekursów w razie spornego wymiaru podatku, co naraża je na znaczne straty. Zjazd zwraca się do władz Związku z prośbą o poczynienie starań w ministerium skarbu, aby spółdzielczość spożywców uzyskała odpowiedni wpływ na Komisje Odwoławcze".

„Większość spółdzielni spożywców na Wileńszczyźnie jest pozbawiona możności nabywania soli po cenach monopolowych z następujących względów:

a) spółdzielnie są oddalone od hurtowni soli i koszty sprowadzenia pochłaniają cały rabat,

b) zakupy spółdzielni muszą być rozdrabiane, po sól spółdzielnia wysyła furmankę do jednej hurtowni a po pozostałe towary do Związku.

Zjazd zwraca się do władz Związku z prośbą o wpłynięcie na monopol Solny, aby niedomagania te jak najrychlej zostały usunięte".

„Wobec tego, iż Izby przemysłowo handlowe delegują do sądów rzeczoznawców niezawsze obeznanych z rachunkowością spółdzielczą i niezawsze życzliwie odnoszących się do spółdzielczości, zjazd prosi władze Związku o poczynienie starań w ministerium sprawiedliwości, by w sprawach spółdzielni był powoływany na rzeczoznawcę przedstawiciel spółdzielni".

„Doroczny Zjazd Okręgowy spółdzielni spożywców okręgu wileńskiego stwierdza konieczność ściślej współpracy spółdzielni w terenie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, aby wspólnym wysiłkiem podnosić wiejskie i małomiasteczkowe masy na wyższy poziom życia materialnego".

Do Rady Nadzorczej Związku Społem zjazd przez głosowanie ustalił od okręgu wileńskiego następujących kandydatów: inż. H. Jensz i dyr. S Maciejewski z Wilna, W. Malski z Lidy, K. Jasinowski z Baranowicz, E. Chadaj z Chełma.

Do Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców w Wilnie zostali wybrani na członków: Jensz, Maciejewski, Bildziukiewicz, Mickiewicz, Aleksandrowicz, Czajewski, Jasiewicz, Walulewicz, Łukjaniec, Hrybko - Kowalewski, Owczynnik, Chybałło a na zastępców: Matuszkiewicz, Gajewski, Wyzgo, Pokal, Perun.

Wrażenia ze zjazdu spółdzielni spożywców w Wilnie są niewątpliwie dodatnie. Delegaci wyjeżdżali z przeświadczeniem, że praca ich jest owocna i że rozsiane placówki spółdzielcze w naszym kraju stwarzają fundamenty pod zdrową i niezależną gospodarkę narodową służącą interesom najszerszych mas ludowych.

Konferencja eksportowa w Wilnie

W dniach 26 i 27 bm. obradowała w Wilnie w Izbie Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego p. Mariana Turskiego Międzyministerialna Komisja dla spraw eksportowych.

W skład Komisji wchodzą reprezentanci Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych Komunikacji i Skarbu oraz Związku Izb Przemysłowo - Handlowych.

W 1-szym dniu Komisja weszła w kontakt z eksporterami drewna, tektury, terpentyny, dykty, wyrobów szklanych, wyrobów konfekcyjnych, olejarstwa, drutu i gwoździ, obuwia gumowego, trzody i przetworów mięsnych, lnu i aparatów radiowych.

W drugim dniu Komisja wysłuchała dezyderatów i zapoznała się z aktualnymi problemami, wchodzącymi w zakres wywozu rękawiczek skórzanych, wyrobów włókienniczych (z okręgu białostockiego), futrzarstwa grzybów i konserw rybnych.

Obniżenie ceny kasz i namiastek kawy

Starosta Grodzki Wileński w dniu 28 bm. przy udziale Komisji Cennikowej i rzeczoznawców wyznaczył następujące ceny na kasze miejscowe za 1 kg:

	hurt:	detal:
pęcak	34 gr.	39 gr.
jęczmienna 2/0 . .	34 „	39 „
„ 4/0 . .	42 „	48 „
perłowa nr. 3 . .	43 „	50 „
pruska	54 „	63 „
perłowa 5/3 . . .	52 „	60 „
„ 3/3 . . .	50 „	57 „
gryczana palona 1/1	54 „	63 „
„ „ 1/2	52 „	60 „
krakowska 4/0 . .	72 „	83 „
„ 2/0 . .	68 „	78 „

Poza tym wyznaczono ceny na kawę:
mieszanka „Enrilo"
w paczkach po 100 gr.—25 gr. za pacz.
mieszanka „Enrilo"
w paczkach po 1/4 kg.—58 gr. za paczkę
mieszanka „Enrilo"
w paczkach po 1/2 kg.—1 zł. 10 gr. „
mieszanka „Boma"
w paczkach po 1/10 kg.—25 gr. za p.
mieszanka „Boma"
w paczkach po 1/4 kg.—60 gr. za p.
mieszanka „Boma"
w paczkach po 1/2 kg.—95 „ „ „
kawa ziarnista „Kneippa"
w paczkach po 1/4 kg.—38 „ „ „
kawa ziarnista „Kneippa"
w paczkach po 1/2 kg.—70 „ „ „

Wskazane ceny w stosunku do cen z dn. 1 kwietnia rb. stanowią obniżkę od 7% do 10%.

Ceny wyżej podane obowiązują dniem 30 kwietnia rb.

Kontyngenty mięsa z uboju rytualnego

Wojewoda wileński zarządzeniem z dnia 26 kwietnia 37 r. ustalił kontyngent zwierząt rzeźnych, poddanych ubojowi rytualnemu w maju 1937 r. dla powiatów województwa i Wilna na maj 1937 r.:

na powiat	kg. żywej wagi
1) brasławski	13 865
2) dziśnieński	21 132
3) mołodeczański . . .	10 404
4) oszmiański	14 400
5) postawski	4 959
6) święciański	15 191
7) wilejski	12 240
8) wileńsko-trocki . . .	10 487
9) m. Wilno	146 278

W granicach wyznaczonego kontyngentu wojewoda polecił starostom przeprowadzać podział między sprzedawców mięsa z uboju rytualnego na obszarze powiatów przez zwiększenia przydziału dla miejscowości, gdzie trybowanie mięsa jest przeprowadzane. Z kontyngentu przeznaczonego dla Wilna wyznaczono 30 tonn dla Zakładów Przemysłu Mięsnego i Konserwowego „Taglet" sp. jawnej w Wilnie.

Ceny cegły

Wojewoda wileński wyznaczył w dniu 22 bm. następujące ceny na cegłę pełną za 1.000 sztuk w złotych: m. Wilno—40 zł loco cegielnia, 48 zł loco budowa. W powiatach: (loco cegielnia) — brasławskim — 50 zł dziśnieński m —45zł, mołodeczańskim — 50 zł, oszmiańskim—50 zł, postawskim—48 zł, święciańskim—45 zł, wilejskim — 50 zł, wileńsko-trockim— 41 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3 tys. złotych, przy czym może być orzeczona konfiskata cegieł

Położenie gospodarcze Polski w marcu

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w marcu r. b.:

Występujące zwykle w miesiącach zimowych osłabienie produkcji i obrotów uwydatniło się w roku bież. w nieznacznych tylko rozmiarach. Stan produkcji przemysłowej wykazuje **stały ruch zwyżkowy,** zarówno w dziale dóbr produkcyjnych, jak i artykułów spożycia. Wzrost zatrudnienia wykazało w marcu przede wszystkim hutnictwo żelazne, którego produkcja w ostatnim kwartale była o około 50 proc. wyższa niż w tym samym czasie r. ub. Pod wpływem korzystnej koniunktury międzynarodowej, poprawiło się również położenie przemysłu cynkowego. Przemysł metalowo - przetwórczy zwiększył uruchomienie w dziale wytwórczości artykułów budowlanych i inwestycyjnych oraz maszyn rolniczych. Do zwiększonej produkcji przystąpił również przemysł mineralny i drzewny.

W fabrykach włókienniczych i odzieżowych sezon produkcyjny był normalny przy znacznych rozmiarach wytwórczości i silnym zapotrzebowaniu surowców. Wydobycie i zbyt węgla utrzymały się znacznie powyżej rozmiarów zeszłorocznych. wydobycie ropy naftowej natomiast nie wykazało poprawy. **Według danych Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej — po wyeliminowaniu sezonowości — osiągnął w miesiącu sprawozdawczym 83,2 wobec 67,6 przed rokiem.**

W marcu nastąpiło znaczniejsze zwiększenie eksportu węgla, wyrobów żelaznych i cynku, materiałów drzewnych i wyrobów włókienniczych; w dziale artykułów rolniczych zaś wzrósł wywóz mięsa i szynek. W silniejszym stopniu zwiększony został przywóz do Polski, zwłaszcza niektórych surowców przemysłowych, wskutek czego zmalało saldo czynne bilansu handlowego.

Dzięki zwyżce obrotów gospodarczych oraz poprawie dochodów i zarobków, wzrosły wpływy skarbowe, co pozwoliło na uzyskanie nadwyżki w gospodarce budżetowej państwa w marcu.

Wzrost potrzeb kredytowych na czele zwiększonej produkcji i zakup surowców nie odbił się dotąd na stanie rynku pieniężnego, który również w marcu cechowała dość duża płynność. Znajduje ona wyraz w znacznym wzroście wkładów oraz poważniejszych zasobach gotówkowych instytucyj finansowych, które w małym tylko stopniu wykorzystują swe rezerwy kredytowe w instytucji emisyjnej. Jednocześnie zwiększyły się na giełdzie obroty papierami lokacyjnymi; większość papierów uzyskała poprawę kursów. Rozszerzenie swych operacyj kredytowych banki przeprowadziły przy pomocy wzrastających wkładów, które w marcu wykazały zwyżkę we wszystkich instytucjach, szczególnie zaś w bankach państwowych. Silniejszy popyt na środki obrotowe wystąpił zwłaszcza w okręgach przemysłu górniczo - hutniczego i metalowo - maszynowego oraz przemysłu włókienniczego w związku z wzrastającym zapotrzebowaniem surowców. W niektórych gałęziach przemysłu przedsiębiorstwa, wykorzystując swą pełną zdolność wytwórczą zaczęły poszukiwać kredytu inwestycyjnego na rozszerzenie swych zakładów produkcyjnych.

Silna zwyżka cen surowców i artykułów rolnych na rynkach międzynarodowych wywołała również w Polsce w ostatnich tygodniach poważny ruch zwyżkowy, przybierający w niektórych dziedzinach nadmierne i gospodarcze szkodliwe rozmiary.

Celem przeciwdziałania zwichnięciu równowagi cen oraz zapewnienie należytej podaży towarów na rynek wewnętrzny, powołana została w kwietniu przy prezesie Rady Ministrów specjalna Komisja Kontroli Cen. W wyniku tej akcji wydany został szereg zarządzeń, dotyczących wywozu ziemiopłodów z Polski, przemiału zbóż chlebowych, obniżki cen skartelizowanych artykułów przemysłowych, wreszcie ulgi w zakresie taryf przewozowych oraz stawek celnych dla niektórych towarów.

dą nowych zasad zastosowano nie tylko wśród robotników.

W miejscowości Rissen pod Hamburgiem przeprowadza się specjalny eksperyment. Jego oryginalność jest niezaprzeczona, rezultaty na razie pod znakiem zapytania, ale cel z pewnością uświęca poniesione trudy i wysiłki.

Eksperyment ten — to szkoła dla pracodawców. Wyraźnie — nie dla pracowników, a dla pracodawców. Przebywają w niej t. zw. rodziny z poszczególnych fabryk, składające się z właściciela fabryki, pracownika umysłowego i robotnika, należącego z reguły do fabrycznych jaczejek partyjnych. Kurs trwa 8 dni w czasie których wspólne mieszkanie i stałe przebywanie, rozmowy, gawędy i wzajemne zżycie się uczestników szkoły ma wpoić w pracodawców i pracowników właściwy jej cel — zasady nowego ustroju opartego na idei spólnoty.

Charakterystyczne, że zmiana stosunków znalazła swoje odźwierciadlenie w zmianie dotychczas przyjętych i utartych nazw. Fabryka nosi nazwę „wspólnoty zakładowej", jej właściciel nazywa się nie pracodawca a „przywódca zakładu pracy" (Betriebsführer) i nie ma już robotników, jest tylko „drużyna" (Gefolgschaft).

Szkoła ma dopomóc pracodawcy w jego przemianie psychicznej: z człowieka pracującego dotąd dla osobistego zysku ma powstać idealista-społecznik. Odtąd będzie działał nie dla własnego interesu, lecz dla dobra ogółu. W ten sposób ma się w nim ugruntować światopogląd narodowo-socjalistyczny, który z kolei wpajany będzie przez przeszkolonego Betriebsführera na jego „drużynę". Rezultaty podobno znakomite: w pewnej wielkiej pralni chemicznej kilkaset dotychczasowych robotnic-komunistek zjednane zostały przez „przywódcę spólnoty" dla nowej ideologii i stały się narodowymi socjalistkami.

(Co prawda takie nagłe zmiany przekonań zdarzają się — jak słusznie zauważa autorka — i w innych krajach, nie daleko szukając choćby i u nas, gdzie „powodzenie" jakiejś organizacji robotniczej często gęsto bywa uwarunkowane od poparcia udzielonego jej przez kierownictwo przedsiębiorstwa).

Nowy typ pracodawcy posiada liczne nieznane mu dotąd obowiązki, ale i wielkie prawa. Oficjalna ustawa o organizacji pracy narodowej mówi: „W zakładzie pracują wspólnie: przedsiębiorca jako przywódca zakładu pracy, pracownicy i robotnicy jako drużyna dla osiągnięcia celów zakładu pracy, oraz dla dobra narodu i państwa. Przywódca zakładu pracy rozstrzyga w stosunku do drużyny we wszystkich sprawach zakładu pracy w zakresie uregulowanym ustawą. Ma on obowiązek troszczyć się o dobro drużyny. **Ta zaś ma obowiązek dotrzymywać mu wierności,** wynikającej ze spólnoty zakładowej".

Bierze się więc za podstawę teoretyczną przesłankę, że pracodawca będzie pracował dla dobra ogółu i państwa i nadaje się mu przywilej żądania „wierności" i posłuszeństwa robotników przedsiębiorstwa oraz wyposaża go się w prawo decyzji o stosunkach wewnątrz zakładu. — To też pomimo istniejących różnych ograniczeń ewent. samowoli pracodawcy, ograniczeń w formie ustaw ochronnych, kontroli państwa, wartość ich jest względna, gdyż w praktyce pracodawca reguluje sam czas pracy robotników do stosowując go do „potrzeb produkcji", a przyjmuje się z góry, że czyni on to „dla dobra ogólnego".

Nowy ustrój, dając wielką swobodę pracodawcy oparł ją na wierze człowieka, w jego dobrą wolę i umiejętność wykonywania społecznej misji przywódcy. Misję tę spełnia jednak każdorazowy właściciel przedsiębiorstwa w wykonaniu swego prawa własności. Wychowując w Niemczech nowy typ pracodawcy, oczywiście wywiera się różnymi sposobami nacisk moralny, by on swej władzy przywódcy nie nadużywał, ale znowu oczywiście, że oddziaływanie moralne nie daje naturalnie rezultatów natychmiastowych. Nie pozbawione trafności jest spostrzeżenie autorki, że tylko dziedzinę stosunków między pracodawcą i pracownikami oparto na wierze w człowieka i jego dobre chęci pozostawiając pracodawcy dużą swobodę poczynań; natomiast w polityce gospodarczej i finansowej pracodawca jest silnie skrępowany i kontrolowany. To też, konkluduje autorka „swoboda narzucania przez pracodawcę warunków pracy robotnikom wynika widocznie z innych motywów niż z wiary w jego dobrą wolę".

Z ciekawej książki Miedzińskiej dowiadujemy się interesujących szczegółów o roli Niemieckiego Frontu Pracy, który zajął miejsce dawnych Związków Zawodowych, a mieści w jednej organizacji pracodawców i robotników, o potężnej instytucji — również zależnej od partii — „Kraft durch Freude" (Siła przez radość), organizującej wczasy robotnicze. W szeregu rozdziałów, ilustrowanych fotografiami, daje nam autorka wyraźny, z obiektywizmem nakreślony obraz rzeczywistych stosunków pracy w III Rzeszy. Duża część książki poświęcona jest zagadnieniu młodzieży. Omawia szczegółowo jednolitą organizację młodzieży, starania reżimu całkowitego opanowania młodzieży, na której buduje się przyszłość ustroju i państwa. Zwłaszcza przy polskim chaosie i kompletnym rozbiciu organizacyjnym i ideowym młodzieży, pieczołowitość jaką okazują kierownicze czynniki w Niemczech zagadnieniu wychowania młodego pokolenia, imponuje, chociaż bynajmniej nie budzi instynktów naśladowczych. „Wychowuje się — mówi autorka — młodzież w jednej organizacji, przekonywuje się ją, że wszystko co myśli inaczej, jest złe i szkodliwe, rozbudza się więc w młodzieży fanatyzm, zabija w niej tolerancję i poszanowanie dla cudzych przekonań". E. G.

—oOo—

Na Daleki Wschód

XV.

Szanghaj, 17 luty.

Drugiego lutego z rana żółtawy odblask zaglądnął przez okrągłe szyb ki w ścianach nitowanych z grubej blachy. Na pokładzie trudno odróżnić, czy to dzień wstał chmurny, czy to ranek jeszcze tak wczesny, przy pogodnym niebie. Ale najwięcej smętnego nastroju wieje od morza, które, z niebieskiego przejrzystego przestworza, w jedną noc przedzierz gnęło się w ciecz mętną, burą, jak rzadka grochówka. Żółte Morze. Pły niemy w strefie, w której wylew mu listych wód rzeki Yangtsze zatruwa przezroczą głębinę, a im dalej, tym większa koncentracja rozbełtotane go w wodzie mętu, bo wpływamy w szeroką gardziel, którą kończy się największa rzeka Chin. Nic my jed ni tam zdążamy. Rozsiane w różnych stronach okręty zbiegają się teraz u jednego celu.

Jakiś parowiec dymi daleko przed nami, potem płynie równolegle, wreszcie pozostaje w tyle. Widnokręg u-rozmaica się przez zalegające wo-de sylwety. Pojawiają się wreszcie chińskie żaglowe barki. Drewnia ny ich tułów pięknym łukiem spoczy wający w falach, wydźwiga się wysoko nad powierzchnię, przypomina jąc kształtem i połyskiem starego drzewa średniowieczn. fregaty, a trapezowe żagle ciemnobrunatne lub czarne, ściągane jak papierowe żalu zje na bambusowych listwach, wyglądają żałobnie. Boje pojawiają się obok naszego kursu i dwa jakieś nie szczęsne maszty zatopionej łodzi wy stają wierzchołkami z nieglębokiego widocznie dna. Rozglądam się wokó ło, aby wreszcie ujrzeć ląd. Ale iskrzą ce się w słońcu wzgórza Dairenu i Tsingtao nie ukazują się tutaj. Za to daleko widnokrąg kończy się cie niutką smugą, cokolwiek ciemniejszą od linii horyzontu. Z dwu stron te smugi obchwytują kierunek nasze go okrętu i w dali rozpływają się w mętnej mgle. Brzeg tutaj niski, nie wesoły.

Smugi lądu zbliżają się do nas i pokrywają puchem pokrywających je, bezlistnych drzew.

Mgła naprost wylania powoli ja kieś kształty: to las masztów i żagli zagradzających nam drogę. W miarę jak więcej ich wydobywa zbliżenie, dochodzę do wniosku, że to niemoż liwe, żeby tyle ich tam było: to brzeg porosły rzadkim lasem. Ale wyjaśnia jący się coraz bardziej rysunek usu wa wątpliwość: to tyle żagli podnosi się z zatoki, tyle bark tam pływa, ty lu małych przewozowych czy rybackich przedsiębiorstw, całe wstęp nie miasto u wejścia do portu.

Ale las, zgęszczony oddaleniem roz stępuje się przed nami. Po lewej stro nie szerokiej gardzieli rzeki Yangtsze otwiera się ujście strzeżone przez ka mienny wał sięgający daleko w zato kę. W ten wodny korytarz zwraca się dziób naszej „Hoten Maru".

Szlak wodny szerokości Wisły prowadzi nas wgląb lądu. Niskie za budowania na obu brzegach, olbrzy mie sterty, przykryte matami ze sło my, gdzieś przegląda odrobina tra wy pierwszą nieśmiałą zielenią wio sny. A przy brzegach barki, zbite cia sno w olbrzymie stada, z masztami sterczącymi do nieba jak uschły las, z żaglami ściągniętymi na pokład jak ogromne złożone wachlarze. — Więc to już Szanghaj? — Spokojnie, jeszcze półtorej godziny wolnej wędrówki w górę rzeki Wang-Poo czeka nas, zanim przybijemy do lądu.

Teraz kto żyw wylega na pokład gapić się na handlową stolicę Chin.

Tu nie można tak, jak w Daire nie powiedzieć: — gdzie tu port? Chcę iść do portu. — Szanghaj mo rza nie widzi. Tu cała długość rzeki od ujścia, aż nawylot przez pięcioni lionową city jest portem, który wzno si się od małych domików i rojowi ska łodzi i motorówek do olbrzymich budowli zalegających brzeg i stalowych cielsk drzemiących w korycie Wang Poo, uczepionych łańcuchami miarowo rozrzuconych pływających kotwic. Prujemy mętny nurt rzecz ny pośród jarmarku pokracznych łó dek o rufie rozciętej w kształt wideł, pośród których obraca się zręczne wiosełko, wśród wielkich kryp, na pędzanych wielkimi wiosłami, zwią zanymi w wygięty w łagodne kolano kształt i poruszanymi chwytami dłoni za jego trzon i za łączący koniec wio sła z łodzią sznur. Pośród berlinek prowadzonych przez przywarte do nich z boku małe parowe statki, pro mów trawersujących szerokość rzeki i zwrotnych wodnych dorożek z bud kami, całe kolonie wielkich cór jed nej z tej samej kompanii okrętowej, o różnych nazwach, podnoszą z wo dy rdzawe talie. Kadłuby odstawione do remontu dudnią jak kanonada strzałów w odległym mieście, pod młotami rzeszy robotników, uczepio nych blaszanych ścian na wiszących trapezach. Mijamy łodzie wpadnięte w wodę aż po burtę i wyładowane workami tak wysoko iż wydaje się cudem, że ten ciężki u góry słup nie obali się w wodę i nie wypłynie dnem do góry. Tumany czarnego kurzu wznoszą się z szerokich paszcz szuf li zsypujących wnętrzności dalekich ziem z okrętów, pod pokłady berlinek. Z tyłu na tle szarego od pyłów i dymów nieba, przemyka daleko bia ły cień olbrzyma, który wszedł do portu po nas i staje za nami krok w krok.

Każdy zakręt wprowadza nas głę biej w ten świat rojny, zajęty sobą, obcy, do uchwycenia dla rąk niena wykłych śliski, w który trzeba teraz wejść, upatrzyć szczerbę, gdzie można palce i zęby zahaczyć i wgryźć się w jego organizm.

Bo, o czym nie pisałem może dotychczas, — tu w Szanghaju, mam teraz pozostać.

Na zakończenie cyklu parę suchych słów o technice i kosztach takiej eskepady, które niejednego może bardziej zainteresują, niż rozwlek te opisy: w trzynaście dni od 20 sty cznia do 2 lutego przebyłem przest rzeń wynoszącą w bardzo grubym przybliżeniu dziesięć tysięcy kilomet rów na trasie Warszawa — Stołpce — Moskwa — Kirow — Perm — Swierdłowsk — Omsk — Nowosybirsk—Krasnojarsk —Irkuck — Czita — Madżuria — Charbin — Port Dairen (obok wojskowego Portu Arthura) — Tsingtao — Szanghaj. Koszt paszportu zagranicznego wyniósł dla mnie szczęśliwie tylko 81 złoty i oko ło 15 złotych opłat stemplowych, bo udało mi się uzyskać ulgę. Wizy: chińska — 20 zł., sowiecka — 51 zł., mandżurska — 3 zł., japońska, dla przejazdu przez Dairen — nie wiem. bo przez gapiostwo jej nie wziąłem i udało mi się przeszmuglować moje ciało bez wizy. W każdym razie na pewno nie więcej niż parę złotych.

Wizy chińską, sowiecką i prawdo podobnie japońską dostaje się w kon sulatach w Warszawie, wizę mandżurską na granicy państwa Mandżu ko, na stacji Mandżuria.

Bilet: jest parę dróg prowadzących do Chin. Za trzecią klasę okrętem płaci się do Szanghaju prawie bez różnicy ze wszystkich portów eu ropejskich około 63 funty angielskie. Są jeszcze tańsze połączenia jak np. z Triestu „on deck" za 27 funtów. Czy termin ten, znaczący dosłownie: „na pokładzie", należy rozumieć do słownie — nie wiem. W każdym ra zie podróż tym sposobem nie musi należeć do komfortów.

Z możliwości przez Syberię, moż na, prócz trasy, którą odbyłem, ob rać jeszcze drogę całkowicie kolejo wą przez Pekin, zamiast przez Dairen, oraz drogę przez Władywostok, omijając Mandżurię i dalej okrętem dookoła Korei. Z tych trzech alterna tyw odrzuciłem drogę koleją przez Pekin, jako droższą i drogę przez Władywostok, będącą w równej mniej więcej cenie ze szlakiem przez Dairen, jako przypuszczalnie mniej ciekawą, bo pozbawiającą mnie wi doku państwa Mandżuko. Orbis wy pisał mi w Warszawie bilet trzeciej klasy do stacji Mandżuria na grani cy Rosji Sowieckiej i Mandżuko, za cenę 361 zł. Bilet ten dał mi prawo normalnego przejazdu trzecią klasą z Warszawy do granicy w Niegorie łoje, a dalej prawo do miejsca leżące go w pociągu syberyjskim bezpośred nim Niegorełoje — Mandżuria, oraz do trzech zmian bielizny pościelowej.

Bilet Mandżuria — Charbin — Dairen kosztował w przeliczeniu na polskie pieniądze 55 zł. Bilet okręto wy wraz z utrzymaniem z Dairenu do Szanghaju — 29 zł. Ogółem więc koszta paszportu, wiz i drogi wynios ły 615 zł.

Wiedząc, że żywność w Sowietach droga, zabrałem ze sobą produktów na sumę około 30 zł. Do zmiany na ruble sowieckie przeznaczyłem 30 zł. z czego wykorzystałem tylko 25 a srebrna, nowej edycji z żaglowcem, pięciozłotówka dotychczas brzęczy w mojej kieszeni, wzbudzając podziw Szanghajczyków dla pięknego rysun ku, ładnego wykonania i dobrego metalu. Dwa hotele w ciągu drogi, tragarze, drobne wydatki napewno nie przewyższyły 30 zł., tak, że bud żet tej podróży można spokojnie zamknąć cyfrą 700 zł. p.

Kożuch, którym chełpiłem się nie zwykle, nałożyłem w ciągu drogi tyl ko raz jeden w Warszawie na dwor cu. Potem już zwinięty, zajmował tylko miejsce na bagażowych pół kach. Przydał mi się jedynie na okrę cie, jako posłanie. Ogrzewanie w po ciągu syberyjskim nie pozostawia nic do życzenia. Ogólnie mogę powie dzieć, że warunki podróży przewyższyły o wiele moje oczekiwania.

Mac Turek.

Koniec.

Marszałek Piłsudski — wódz narodu

W wywiadzie udzielonym przedsta wicielowi naszej Redakcji prof. K. Gór ski ograniczył się do omówienia kwe stii pomnika Marszałka.

Sprawę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie należałoby traktować przede wszystkim w płaszczyźnie artystycznych interesów miasta, które winny być głównym kryterium przy rozważaniu tego zagadnienia, zwłaszcza iż pomnik jako dzieło sztuki plastycznej ma własne środki ekspresji artystycznej. Żadna koncepcja ideowa, gdyby się ją nawet w całej rozciągłości dało wyrazić, nie potrafiłaby ogarnąć i wyczerpać całego bogactwa skojarzeń, jakie budzi w nas osoba Marszałka Piłsudskiego, którego tutaj nie możemy traktować li tylko jako wodza armii. W związku z powyższym nie należałoby łączyć pomnika z miejscem defilad wojskowych. gdyż w tym wypadku Józef Piłsudski musiałby być siłą rzeczy pojmowany wyłącznie jako wódz naczelny armii, podczas gdy był on wodzem narodu w całokształcie najważniejszych spraw naród ten obchodzących.

W każdym razie artystyczna koncepcja pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie winna się liczyć z jedną zasadniczą wytyczną: pomnik nie powinien przesłonić mauzoleum, które musi pozostać nadal głównym punktem skupiającym dokoła siebie kult osoby Marszałka w Wilnie.

Rozważając zagadnienie ze stanowiska rozwiązań artystycznych, sądzę, że plac Łukiski w dzisiejszym swym kształcie i stanie nie nadaje się zupełnie pod pomnik, jest bowiem za duży. Nawet przeprowadzenie regulacji placu, zwężające znacznie pustą przestrzeń, niebardzo ułatwi rozwiązanie tego zadania, będzie on bowiem i nadal tak duży, że zapanować nad nim mógłby jakiś pomnik gigantycznych rozmiarów.

Poza tym plac ten nie posiada ani jednego budynku, który mógłby być artystycznym tłem dla pomnika, jak to np. jest w Warszawie, gdzie pałac Saski jest znakomitym tłem dla pomnika księcia Józefa.

Tymczasem plac Katedralny posiada wspaniałą oprawę w postaci amfiteatru wzgórz pokrytych zielonością i uwieńczonych murami dawnego zamku. Plac ten nadaje się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego również ze względu na swe położenie centralne. Leży on w samym sercu miasta, w miejscu związanym z prastarą tradycją, w pobliżu najcenniejszych pamiątek historycznych starego Wilna, i z tego również tytułu winien się stać miejscem pod pomnik dla największego z współczesnych Polaków. Jak ten pomnik ma być ukształtowany, tego przesądzać nie chcę, bo to już musi być rozwiązane przez jego twórców i niepodobna jest przewidzieć dróg i możliwości artystycznego natchnienia.

Prof. Konrad Górski.

Rocznica zgonu Marszałka Piłsudskiego w szkołach

P. Minister WR i OP prof. W. Świętosławski wydał następujące zarządzenie w sprawie uroczystości żałobnych w dniu 12 maja 1937 r:

Drugi rok mija od dnia zgonu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Dzień 12 maja jest dniem narodowej żałoby a zarazem głębokiego zastanowienia się, czy każdy z nas należycie spełnia swe obowiązki względem ojczyzny. Zwracając uczucia i myśli ku Temu, który całym swym życiem, poświęconym dla służby ojczyźnie, zostawił przykład, jakim być powinien prawdziwy obywatel — Polak, pokolenie dzisiejsze powinno wejrzeć w siebie i sprawdzić, w jakim stopniu wielki testament Marszałka Piłsudskiego jest w nas i przez nas samych realizowany.

Twarda i surowa ocena dokonanych i dokonywanych przez nas prac, kontrola naszych zamierzeń, niezłomność naszych postanowień, zmierzających ku dobru i chwale ojczyzny, skupienie wszystkich sił, na jakie nas stać, wytężenie ich w jednym wskazanym przez Niego kierunku — to najlepsze i najgodniejsze formy uczczenia pamięci Tego, który, gardząc czczymi i pustymi formami zewnętrznymi, szukał w życiu swego narodu zawsze i przede wszystkim wielkiej treści.

W poczuciu powagi przeżywanego dnia, myśli i uczucia nasze skupić się winny koło postaci Tego, który nas w dniu 12 maja 1935 roku opuścił.

Dzień ten powinien być wolny od nauki, aby młodzież szkolna w granicach odpowiednich jej wiekowi mogła zastanowić się nad realizacją programu Wielkiego Marszałka przez własną pracę w życiu.

Młodzież szkolna weźmie udział w nabożeństwach żałobnych, organizowanych w ramach ogólnych uroczystości żałobnych, a tam, gdzie takich nabożeństw nie będzie — w szkolnych nabożeństwach żałobnych.

Po nabożeństwach we wszystkich szkołach należy zorganizować uroczystości szkolne, których program ułożony być winien zgodnie z przytoczonymi powyżej wytycznymi.

W dniu 12 maja na wszystkich budynkach szkolnych należy wywiesić flagi państwowe opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą.

Tradycyjne uroczystości ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie



Onegdaj odbyły się w Gnieźnie, z udziałem wielutysięcznych rzesz pątników i turystów z całego kraju, tradycyjne uroczystości ku czci św. Wojciecha. Miasto tonęło w girlandach, bogato udekorowane emblematami o barwach narodowych i papieskich. Przybyły na uroczystość arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski J. E. ks. kardynał Hlond celebrował w otoczeniu książąt i prałatów Kościoła w bazylice gnieźnieńskiej mszę św. pontyfikalną

Zdjęcie przedstawia J. E. ks. kardynała Hlonda przed frontem kompanii honorowej, po przybyciu do Gniezna.

Kurjer Sportowy

Sport w kilku wierszach

W Budapeszcie zmarł w poniedziałek po dłuższej chorobie znany tenisista węgierski — Bela Kehrling.

* * *

Rozegrano ostatnie finały w międzynarodowym turnieju w Rzymie. W finale gry podwójnej panów para Schreder — Palmieri pokonała parę Quintavalle — Taroni, a w grze mieszanej para francuska Mathieu — Lesueur pokonała parę Yorke — Journu.

* * *

W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rzymie odbył się konkurs o puhar księcia Piemontu.

Zwyciężył kapitan Degallster (Szwajcaria) przed porucznikiem Bringmanem (Niemcy), kpt. Hasse (Niemcy) oraz por. Bartillat (Francja).

* * *

W dniu 8 — 10 maja w Bolonii odbędzie się mecz tenisowy o puhar Davisa Włochy — Monako.

Włosi wystąpią w następującym składzie Stefani i Camepele w grze podwójnej oraz para Quintavalle — Taroni.

* * *

W nadchodzącą niedzielę w Zurychu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Niemcy — Szwajcaria.

Drużyna niemiecka wystąpi w składzie: Jakob, Billmann, Nunzenberg, Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger, Lehner, Szepan, Eckert, Noack i Urban.

* * *

Świetny bokser niemiecki Maks Schmieling wsiadł na okręt w Bremie, udając się do Stanów Zjednoczonych, aby tu przeprowadzić ostatnie przygotowania przed swoim meczem z Braddockiem o mistrzostwo świata

* * *

Znana tenisistka chilijska Anita Lizana odniosła potrójne zwycięstwo na międzynarodowym turnieju Braighton (Anglia). W grze pojedyńczej pokonała w finale Dorotę Round 0:6, 6:2, 6:2, w grze podwójnej pań wespół z Valerio pokonała parę Round — de Arman, wreszcie w grze mieszanej rownież zdobyła pierwsze miejsce w parze z Chińczykiem Kho Sin Kie.

W Rzeszy jest 2 i pół miljona hitlerowców

BERLIN (Pat) — W kołach narodowo-socjalistycznych oceniają liczbę członków partii na 2 i pół miliona osób. Ostatnio przyjęto do partii szereg nowych członków z pośród organizacji Frontu Pracy, narodowo-socjalistycznego korpusu motorowego i innych.

Psy rozszarpały swą dozorczynię

WIEDEŃ (Pat) — W tutejszym zakładzie hodowli psów, w czasie karmienia buldogów i bokserów, psy rzuciły się na karmiącą je dozorczynię i dosłownie rozszarpały ją. Z dużymi trudnościami oderwano od nieszczęśliwej rozwścieczone zwierzęta. Dozorczyni zmarła jeszcze przed przewiezieniem do szpitala.

Zawody szkół powszechnych w Lidzie

W Lidzie odbyły się propagandowe zawody sportowe drużyn harcerskich ze szkół powszechnych. Program zawodów przewidywał. bieg 50 mtr., skok w dal, rzut piłką, dwa ognie, oraz sztafetę 10 × 50 mtr.

W wyniku zawodów szkoła Nr. 5 otrzymała 14 punktów, a szkoła Nr. 4 — 7 punktów. W zawodach żeńskich zwyciężyła szkoła Nr. 2, mając 3 punkty.

Na specjalne podkreślenie zasługuje harcerz szkoły Nr. 5, Bronisław Skrzycki, który zajął wszystkie pierwsze miejsca.

Program Gwiaździstego Zjazdu Motocyklowego Ziem Półn.-Wsch. w Lidzie

Program Zjazdu Gwiaździstego organizowanego w Lidzie w dniach 2 i 3 maja przez miejscową sekcję wileńskiego klubu motocyklowego Z. S. dla Ziem północno — wschodnich ma przedstawiać się następująco: dnia 2 maja rb. godz. 9—10,30 przybywanie uczestników na miejsce zbiórki (stadion Miejski w Lidzie) 10,45 — powitanie i start do huty „Niemen" 11,30 — 13,30 — zwiedzanie huty i śniadanie.

13,30 — 14,30. Start do biegu ze strzelaniem.

Na przełaj o puchar w Grodnie

W biegu na przełaj o puchar przechodni miejskiego komitetu WF i PW w Grodnie, zwyciężył Strzałkowski przed Karwowskim i Łukasiewiczem.

Angielski trener dla polskich piłkarzy

Zarząd PZPN na posiedzeniu wczorajszym uchwalił zaangażować trenera angielskiego Aleksa Jamesa za okres letni, od 1 lipca do października rb.

Trener zagraniczny byłby wykorzystany w następujący sposób:

W Warszawie odbyłby się obóz dla czołowych piłkarzy instruktorów piłkarskich, następnie 2—3 tygodniowy obóz dla juniorów, po czym trener wyjechałby w teren.

Zdobywają chleb wyrobem kół

Wielu drobnych rolników w powiecie dziśnieńskim od niepamiętnych czasów trudni się poza rolnictwem, wytwarzaniem rozmaitych przedmiotów z drzewa. Obfitość lasów państwowych i prywatnych i brak ziemi do prowadzenia samowystarczalnej gospodarki zmusiły rolników do szukania pobocznych źródeł dochodu w chałupnictwie drzewnym. Spotykają się na terenie Dziśnieńszczyzny całe wsie i osiedla, które zajmują się produkcją naczyń, lub gospodarskich sprzętów; wsie te i osiedla stały się już od dawna ośrodkami przemysłu ludowego, które odgrywają rolę w naszym gospodarczym życiu.

WIEŚ WIERECIEJE, GM. ŁUŻECKIEJ.

Wieś leży w odległości 30 km od Głębokiego i 4 km od miasteczka Łużki. Dzieli się ona na 2 ośrodki: Wiercieje I i II. Liczy przeszło 90 gospodarzy, którzy wszyscy bez wyjątku zajmują się wyrobem kół. Jest to jeden z najpoważniejszych ośrodków kolarskich na Dziśnieńszczyźnie. Wyroby z tej wsi rozchodzą się daleko poza granice powiatu.

We wsi jest 20 rodzin, które wcale ziemi nie mają, inne 20 rodzin mają od ½ do 1 ha. Od 1 ha do 2 ma 25 gospodarzy, od 3 ha do 5—15 gospodarzy, a od 5 do 10 ha tylko 10 rodzin. Widzimy więc, że w żaden sposób ci ludzie nie potrafiliby wyżywić swych rodzin z gospodarki rolnej.

W CHACIE KOŁODZIEJA.

Wstąpiłem do kilku kołodziei. Chatki stare i jednoizbowe, mieści się tu razem kuchnia, sypialnia, jadalnia i warsztat pracy. Nic więc dziwnego, że człowiek musi ostrożnie poruszać się, żeby nie zawadzić o jakiś garnek z wodą, nie rozdeptać spacerującej kury lub pełzającego po podłodze dzieciaka. Wiadro z wodą stoi na brudnej podłodze, obok kubek, pije z niego kura, kot, dziecko i gospodarze. Konkurs czystości byłby na miejscu! Lecz nie to mnie interesuje. Szukam jakiegoś warsztatu pracy. Leży tu pod ścianą kilkanaście „obodów", materiał na „spicy" i kloce drzewa na „trubki". Pytam gospodarza, czy ma jakiś specjalny warsztat i jakich używa narzędzi do wyrobów.

Wskazuje na przedziurawiony pośrodku tapczan, tak zwany na wsi „zydel" z wbitym pośrodku kawałkiem drzewa i mówi: — To jest, proszę pana, nasz warsztat. Wszystko robim na tym tapczanie, heblujem, czeszym i naciahajem „obody". — Potem wydostaje różne świderki, piłeczki, dłóta, cyrkle i zaczyna tłumaczyć, co do czego i jak się używa.

— A co najtrudniej jest zrobić w kole? — pytam.

— Najtrudniej proszę pana wytoczyć „trubki", bo my tu robim we wsi wszystko „rukami".

— A czymże można zrobić?

— Jest do toczenia „trubok" specjalny „stanok", albo „taczyła" — tłumaczy gospodarz, — ale my w Wiereciejach takich „stankou" nie mamy.

— Dlaczego nie macie?

— Treba za niego zapłacić bolsz jak 100 zł.

Dalej zaczynam pytać o

KWALIFIKACJACH I PROCESIE WYTWARZANIA.

Gospodarz tłumaczy, że to „nie wielka nauka". Chłopcy uczą się tego już w młodości od swoich rodziców.

— Spaczaiku dziaubuć nam dziurki w trubkach i abadach, potym aprawlajuc spicy, a nareszcie wuczacca i razmierau.

— A przez ile czasu potraficie zrobić komplet kół?

— Można zrabić za trydniouku.

SUROWIEC I CENA.

W dalszej rozmowie dowiaduję się, że na wyrób kół używają surowiec trzech rodzai: brzozę, dąb i jesion. Brzozę używają na „trubki" i kupują w tym celu z maj. Harodzica metrami brzozowe drzewo na opał, płacąc od 6 do 7 zł. za metr i przywożą je z odległości 5 klm. Jesionu używa się na „obody" i kupują go w formie gotowych obodów na rynku w Głębokiem lub Łużkach, płacąc od 10 do 15 zł. za „stan" (4 sztuki).

— Najtrudniej — mówi dalej gospodarz—zdobyć dąb na „spicy".—I opowiada, że w tym celu jeżdżą po 20, a nawet 25 klm. aż pod Dzisnę, gdzie są jeszcze lasy dębowe i tam kupują dąb, płacąc od 8 do 10 zł. za metr, a potem używają go na wyrób szprych do kół.

KALKULACJA.

Nabywcami tych wyrobów przeważnie jest okoliczna ludność z powiatu dziśnieńskiego i żydzi — przekupnie z większych miasteczek.

Żydzi odkupują koła od miejscowych producentów, potem sami je okuwają i rozwożą po jarmarkach. W tym celu wchodzą czasami w porozumienie z wytwórcami, dostarczają im „obody" i drzewa na szprychy, a wytwórcy dodają tylko swoje „trubki" i otrzymują za wyrób jednego kompletu 10 zł.

W takich warunkach pracuje obecnie w ośrodkach 4 gospodarzy. Inni swoje wyroby rozwożą stale po jarmarkach do Głębokiego i Łużek i sprzedają komplet kół w cenie od 30 do 35 zł. Po odliczeniu kosztów surowca zostaje im za pracę od 10 do 15 zł. Dzienny więc zarobek mógłby dochodzić do 5 zł.

— Ale — skarżą się kołodzieje — sprzedaż ciężko idzie, sprzedanie kół więcej bowiem zabiera czasu, niż ich zrobienie. Czasem trzeba jeździć na rynek po kilka razy. — I mówią:

— Wot byłoby dobra, kab pan napisau ab naszych kalosach da Wilni i nam adtul prysłali kupcou, tady by druhi raz, jak spotkajemsia, upailiby harełkaj.

Włodzimierz Bierniakowicz.

Z warszawskiego Zoo



Nieliczne polskie żybry, mieszkające w warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, podczas codziennej „walki towarzyskiej".

Ogródki lecznicze przy szkołach wiejskich

Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską zwróciło się do władz szkolnych z propozycją zaopatrzenia ogródków szkolnych na wsi w nasiona lecznicze. (Oczywiście tam, gdzie będzie zapewnienie należytej opieki nad tymi ogródkami).

Towarzystwo ofiarowuje następujące nasiona: miętę, konwalię, konopie włoskie, melisę lekarską, szałwię lek., rumianek, soję i walerianę.

Na terenie np. pow. wileńsko-trockiego T-wo może zaopatrzyć w nasiona 50 ogródków.

Wiele szkół wiejskich przyjmie tę ofiarę z wdzięcznością, aczkolwiek z założeniem i prowadzeniem ogródków będą niekiedy duże trudności, bowiem wiele szkół prowadzi już od szeregu lat ogródki kwiatowe i warzywne, walcząc z najrozmaitszymi przeciwnościami jak: brak ogrodzenia lub rozkradanie takowego, trudności z pieleniem i podlewaniem, wreszcie dają się we znaki różnego rodzaju szkodniki (nie wyłączając człowieka), a tu jeszcze jeden ogródek.

Jeśli zaś chodzi o pomoc materialną z gminy, to płaci ona szkole jednoklasowej na utrzymanie ogródka 7 zł. (siedem) rocznie.

Wysokość sumy mówi sama za siebie. Ponadto, wiele gmin i tego nie płaci. A szkoda wielka, że na popieranie tak ważnej gałęzi naszego rolnictwa skąpi się grosza.

Ogródki lecznicze rozpowszechnią u nas zioła szlachetne, gdyż lud za wyjątkiem może rumianku nic nie plantuje, korzystając z roślin rosnących na polach i łąkach w stanie dzikim.

Hodowlę roślin leczniczych (szlachetnych) winniśmy propagować zwłaszcza dzisiaj, kiedy lud wiejski zaczyna „leczyć się" różnymi chemikaliami, sprzedawanymi w każdym sklepiku spożywczym, o czym alarmowałem już niedawno w art. „Z życia szkoły wiejskiej".

J. Hopko.

Arka triumfalna w Libii



Arka triumfalna z marmuru, ustawiona na nowej szosie prezz Libię od granic Tunisu do Egiptu, której poświęcenie odbyło się w marcu.

Wilejka pow.

— **Odprawa strzelecka w Wilejce**, tak jak we wszystkich powiatach na obszarze Rzeczypospolitej odbyła się w dniu 25 kwietnia. Na odprawę przybył z Wilna komendant podokręgu Zw. Strzel. Frekwencja była dobra. Komendanci oddziałów i pododdziałów z powiatu wzięli udział w nabożeństwie, po którym odbyła się defilada. Odprawę przeprowadzono w reprezentacyjnej sali Wydz. Pow. gdzie niektórzy strzelcy złożyli przysięgę. Bardzo ciekawe referaty wygłosili: zastępca komendanta powiatu por. Paukun i komendant oddziału z Krzywicz — por. Ejmont.

W. R.

— **Loteria Szkoły Powszechnej.** Każdego roku szkoła powszechna w Wilejce organizuje dużą loterię. W roku ub. loteria taka cieszyła się niebywałym powodzeniem: 400 losów rozkupiono w ciągu paru godzin, a czysty dochód przekroczył 100 zł. W roku bieżącym dziatwa szczególnie troszczy się o powodzenie imprezy, gdyż dochód z niej przeznaczony jest na częściowe pokrycie kosztów wycieczki do Wilna, w której wezmą udział nawet najbiedniejsi uczniowie klas siódmych. Loteria tegoroczna zapowiada się bardzo dobrze. Zebrano już kilkaset cennych fantów, wśród których jest: baran, dwa metry drzewa, koszyki z miejscowej koszykarni, radioodbiornik, króliki itp. Wszystkie losy mają być pełne. Przewiduje się iż tegoroczna loteria da około 200 zł. zysku.

Odbędzie się ona w dniu 2-go maja w gmachu szkoły powszechnej.

W. R.

Landwarów

— **Pogłoski o przeniesieniu siedziby gminy trockiej.** Krążą tu uporczywe pogłoski o przeniesieniu siedziby gminy z N. Trok do Landwarowa. Sprawę tę omówię szerzej po sprawdzeniu u źródła.

— **Pomoc ubogiej dziatwie.** Landwarów ma dużo ubogiej dziatwy. Ze trzy setki dokarmia się w szkole, setką zaś dziatwy pozaszkolnej opiekuje się Komitet Obywatelski, na czele którego stoją: gminny opiekun społeczny p. A. Gwiazda, oraz panie: Tyszkiewiczowa i Lenartowiczowa. Oprócz dożywiania rozdano ostatnio mundurki i sweterki dla 30 najuboższych dzieci. Jest też nadzieja na dalszą pomoc odzieżową dla pozostałych.

J. H.

Głębokie

— **Stacje ogierów.** Na terenie pow. dziśnieńskiego uruchomione zostały dwie stacje ogierów państwowych:

w maj. Mniuta, gm. pliskiej, u p. Władysława Brzostowskiego — 2 ogiery rasy półkrwi szwedy;

w maj. Parafianów, gm. parafianowskiej, u p. Ludwika Brzostowskiego — 2 ogiery pół krwi szwedy i 2 ogier rasy fiordzkiej.

Szczuczyn

— POŻAR STRAWIŁ DOBYTEK 3-CH GOSPODARSTW. W dn. 26 bm. we wsi Karewicze, gm. wasiliskiej o godz. 23 wybuchł pożar w domu mieszkalnym Jana Dubleńca. Zanim przystąpiono do akcji ratunkowej, ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Wodkiewiczów. Wobec silnego wiatru nie można było ognia zlokalizować i ludność biorąca udział w akcji ratunkowej ratowała jedynie resztki dobytku. Podczas pożaru spłonęły 3 domy mieszkalne, w tym jeden z przybudówką i chlewem, 3 obory i 2 spichrze ze zbożem. Z inwentarza żywego spaliło się 6 krów, 12 owiec, 2 koni oraz wiele sprzętów

Roboty wodno-melioracyjne w woj. nowogródzkim

Z dniem 28 bm. referat melioracyjny przy Starostwie w Lidzie na powiat lidzki i szczuczyński przystępuje do uruchomienia robót wodno-melioracyjnych. W dniu tym rozpoczęte zostaną prace nad regulacją rzeki Lidziejki z dopływami. Przy pracy tej zatrudnionych będzie 25 do 30 bezrobotnych.

Kredyty na ten cel w sumie 10.000 zł. zostały uzyskane z Funduszu Pracy, który dotację powyższą przeznaczył na akcję odwodnienia m. Lidy. Od dnia 4 maja rb. zostaną również uruchomione roboty regulacyjne na rzece Dzitwie z dopływami na terenie gm. żyrmuńskiej i raduńskiej na przestrzeni 5 k.m. (wraz z dopływami do 10 klm.). Przy robotach na Dzitwie zostanie zatrudnionych ok. 200 osób. Około 10 maja zostaną rozpoczęte prace regulacyjne rzeki Iwienki na terenie gm. Iwie, Wersoki z dopływami na terenie gm. ejszyskiej, a po za zatwierdzeniu projektu robót przez ministerstwo również na rzece Nidziance gm. zabłockiej. Przy tych robotach ma być zatrudnionych ok. 350 bezrobotnych.

Na terenie pow. szczuczyńskiego w bieżącym sezonie będą prowadzone prace wodno-melioracyjne na rzece Niewiszy z dopływem Pucisko (gm. Nowy Dwór i Sobakińce) i na Lebiodzie (teren gm. wasiliskiej). Przy robotach na terenie pow. szczuczyńskiego ma być zatrudnionych 350 osób. Wszystkie wyżej wymienione roboty finansowane są przez Fundusz Pracy, który zatrudni w ten sposób na terenie dwu powiatów przy robotach wodno-melioracyjnych do 1000 osób z pośród bezrobotnych.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Smorgonie

— **Zakończenie kursu dokształcania przedpoborowych.** Pod hasłem: Nie damy naszej armii ani jednego analfabety, odbywał się przez 4 miesiące w miejscowej szkole powszechnej kurs dokształcania przedpoborowych, który prowadziło miejscowe nauczycielstwo, skupiające się w ZNP., bezinteresownie.

W ub. sobotę odbyła się skromna uroczystość zakończenia kursu, podczas której przemawiał do kursistów kierownik miejscowej szkoły p. Jantos, wręczając im świadectwa ukończenia. Prowadzono dwa oddziały, niższy i średni. Około 40 przedpoborowych uzyskało świadectwa ukończenia szkoły powszechnej w zakresie 3 i 5 klas.

— **Chrześcijański sklep wędlin i mięsa** powstał w tych dniach przy ul. Wileńskiej. Brak odpowiedniego sklepu wędlin i mięsa dał się dotkliwie odczuć w Smorgoniach.

— **„Dzień Lasu".** Wzorem lat ubiegłych, lecz z większą jeszcze okazałością obchodzono w ub. poniedziałek na terenie miasta i miejscowych szkół „Dzień Lasu". Po porannym nabożeństwie w czasie którego do dziatwy wygłosił przemówienie ks. prefekt Grabowski, wyruszyła młodzież na miejscowe boisko sportowe, gdzie do zebranych przemówił krótko p. nadleśniczy Jankowski, po czym zasadzono na placu 2 drzewka. Młodzież i nauczycielstwo udały się po tej uroczystości na teren swych szkół, gdzie pod kierownictwem fachowych sił zasadzono szereg drzewek, dostarczonych przez nadleśnictwo M. i, zasadzono drzewka na cmentarzu katolickim. W godzinach wieczornych odbyła się w sali Internatu Akademia z urozmaiconym programem, zorganizowana staraniem Rodziny Leśników.

— **Staraniem Policyjnego Klubu Sportowego** wyświetlono po cenach zniżonych 26 i 27 bm. w miejscowym kinie polską komedię muzyczną p. t. „Wacuś".

Zgon dziecka na stacji

27 bm. na st. Grodno w poczekalni 3 kl. zmarła 2-letnia dziewczynka Tacha Sitkiewiczówna ze wsi Chojniany. Zwłoki przekazano policji.

Życie kulturalne Wilna

Czy Piastowie byli władcami elekcyjnymi?

We współczesnej historiografii polskiej stało się swojego rodzaju modą poddawanie rewizji dotychczasowych badań. Kampania rewizjonistyczna, którą rozpoczął swymi artykułami o „Ogniem i Mieczem" prof. O. Górka gwałtownością swą, niedostatecznością argumentacji dowodowo-źródłowej usposobił niechętnie obóz historyków do wszelkich poczynań rewizjonistycznych. Zrodziła się nowa trudność w pracy badawczej. Uczony występujący z własnymi oryginalnymi poglądami będzie musiał najpierw przełamać opór historyków przed nowatorstwem. Tymi uwagami rozpoczął prof. Adamus swój odczyt stanowiący jeden z rozdziałów jego większej pracy p. t. „Charakterystyka państwa piastowskiego", wygłoszony na wtorkowym (27 b. m.) posiedzeniu Wil. Oddz. Polskiego Tow. Historycznego. Zasada dziedziczności tronu w Polsce Piastowskiej jest tym pewnikiem niewzruszonym który wymaga zdaniem prelegenta gruntownej rewizji. W dobie piastowskiej — powiada Adamus — istniała zasada elekcyjno-dziedziczna t. j. elementy elekcyjne mieszały się z elementami dziedziczności tronu.

W oparciu o badania Balzera, któremu zresztą pod wielu względami się przeciwstawia, przyjmuje prof. Adamus następujące tezy: 1) Elekcji nie dokonywano przy każdej zmianie tronu. 2) Nie jest jednakże wykluczona elekcja syna zaraz po śmierci ojca (np. Leszka Białego po Kazimierzu Sprawiedliwym). 3) Z końcem XIV wieku prawo dziedziczenia rozciąga się na krewnych po kądzieli mężów Piastówien. Im większe staje się koło uprawnionych do tronu, tym silniej się utrwala zasada częstej elekcyjności. 4) Legitymizm piastowski nie stworzył pełnych zasad. Luki wypełniała desygnacja.

Jak się układał w Polsce pierwotnej stosunek zasad. dziedzicznej i elekcyjnej?

Sprzymierzeńcami pierwszej były w średniowieczu takie instytucje prawno ustrojowe jak: patrymonialność, feodalizm i absolutyzm. Dobitnym poparciem drugiej było prawo oporu społeczeństwa. Instytucję patrymonialności przyjmuje prof. Adamus w znaczeniu ustalonym przez naukę zachodnio-europejską — to jest jako pomieszanie elementów prawa prywatnego z elementami prawa publicznego (np.: panujący dzielił państwo między synów tak jak każdy inny właściciel gruntu).

Elementy patrymonialne były w Polsce słabsze — powiada prof. Adamus. Dowodem tego jest brak w Polsce feodalizmu zawierającego w znacznym stopniu pierwiastki patrymonialne, brak dziedziczności urzędów. Patrymonialność, zdaniem Mayera jest cechą specyficzną państwa frankońskiego, słuszność tej tezy podtwierdza dalszy rozwój historyczny. Ustrój absolutystyczny w średniowieczu wykształcił się najdobitniej we Francji, tworu politycznego na gruzach dawnej monarchii frankońskiej.

Absolutyzmu w Polsce piastowskiej nie mogło być — mówi Adamus, — gdyż istniało prawo oporu społeczeństwa. Dotychczasowo badania absolutyzmu Piastów szły drogą błędną, na której nie podobna dojść do pewnych i ścisłych wyników. Badano przede wszystkim instytucje wieców. Tezą Balzera jest, że na wiecach gromadziły się jednostki zależne od woli panującego, — urzędnicy monarchy.

Wbrew temu twierdzeniu księga rachunków klasztoru Cystersów w Henrykowie na Śląsku — t. zw. Księga Henrykowska mówi o wiecu, na który zeszli się wszyscy: i biedni, i bogaci.

Instytucją popierającą zasadę elekcyjności było prawo oporu. Przy ustalaniu genezy powstania artykułu o wypowiedzeniu posłuszeństwa (artykuł przedłożony Henrykowi Walezemu, przy obiorze jego na króla), można stwierdzić elementy tego prawa już w 14 wieku. Balzer w swej pracy najnowszej, wydanej już po jego śmierci, stwierdza istnienie u Słowian zachodn. instytucji prawa oporu i wypowiada ciekawą myśl: że nasz artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa nie był wytworem XVI stulecia, lecz przeżytkiem stosunków istniejących o wiele dawniej w Słowiańszczyźnie Zachodniej. Kadłubek wyraźnie uznawał prawo oporu i łączył je z męczeństwem Św. Stanisława. Gall swą kroniką służył celom absolutystycznym Bolesława Krzywoustego, na którego dworze przebywał walczył więc pokrywając milczeniem sprawę zabójstwa Św. Stanisława i wygnania Bolesława Śmiałego z istniejącą realnie, żyjącą w społeczeństwie zasadą prawa oporu.

Teza zatem o absolutnym charakterze monarchii piastowskiej upada całkowicie.

W dyskusji prof. Łowmiański mówił, że w badaniach swych nad historią pierwotną społeczeństwa litewskiego doszedł pod wielu względami do podobnych wyników. Prof. Ehrenkreutz natomiast podniósł zastrzeżenie co do możliwości używania pojęcia prawa w odniesieniu do stosunków wczesnego średniowiecza. Zależnie od układu sił politycznych, indywidualności władcy zwyciężał panujący względnie społeczeństwo stawiące woli jego opór.

Stwierdzamy zatem jedynie fakty, a nie istnienie jakiejś ogólnej normy prawnej.

(w.n.)

KRONIKA

KWIECIEŃ
29
Czwartek

Dziś Piotra M., Roberta Op
Jutro Katarzyny, Marlana

Wschód słońca — g. 3 m. 48
Zachód słońca — g. 6 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 28. IV. 1937 r.

Ciśnienie — 762
Temp. średn. +7
Temp. najw. +8
Temp. najn. +6
Opady — 8,1
Wiatr — półn.-zach.
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga: — pochmurno, deszcz.

— Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora dnia 29 kwietnia br. Na ogół dość pogodnie, jedynie w dzielnicach północno-wschodnich, na Podkarpaciu i w górach nieco chmurniej i miejscami przelotny deszcz.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry z kierunków północnych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Podatek inwestycyjny. Zarząd miasta postanowił w roku bieżącym nadal pobierać t. zw. podatek inwestycyjny. Wpływ przewidziany z tego podatku, wynosi 62.000 zł. i zużyty będzie całkowicie na budowę i konserwację dróg.

Pobieranie tego podatku jest dopuszczalne tylko wówczas, jeżeli istnieją wyjątkowo ciężkie warunki finansowe. Wyjątkowość tę dla Wilna stwierdziła rada miejska. Uchwałę tę będą rozpatrywały władze nadzorcze.

— Zarząd miasta zadowolony z dyr. Szpakiewicza. Z dniem 20 bm. upłynął termin na wypowiedzenie umowy przez zarząd miasta dyrektorowi teatrów miejskich Szpakiewiczowi. Zarząd miasta z działalności teatralnej dyr. Szpakiewicza jest zadowolony i dlatego z prawa wypowiedzenia umowy przewidzianego w kontrakcie — nie skorzystał.

Termin zaś ew. wypowiedzenia umowy przez dyr. Szpakiewicza upływa z dniem 1 maja.

— Masło zwyżkuje. Zwykle na wiosnę następuje zwyżka cen masła. Występuje to i w r. b. Tłumaczy się to zmniejszoną produkcją przy równoczesnie zwiększonym zapotrzebowaniu.

AKADEMICKA

— Akademickie Koło Rozwoju Ziem Wschodnich USB powiadamia, że dnia 30 kwietnia br. zostanie wygłoszony referat przez p. J. Dracza — nacz. Ośw. Poszk. Kuratorium Wil. na temat „Akademia w pracy terenowej" w sali III gm. gł. USB. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE

— Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Zawodowe Stenografii im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie przyjmują zapisy do pierwszej grupy od dnia 23 kwietnia br. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5 maja br. Bliższych szczegółów udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Dokształcających im. K. E. K. przy ul. Benedyktyńskiej 2, drugie piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20-ej.

WOJSKOWA

— Uwadze poborowych rocznika 1916-go. Z dniem 4 maja rozpoczyna się na terenie Wilna pobór rocznika 1916. W związku z rozpoczynającym się poborem należy przypomnieć, że wszyscy poborowi, którzy nie posiadają dowodów tożsamości winni zaopatrzyć się w takowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Klub Włóczęgów. W piątek dnia 30 bm w pracowni p. Cz. Wierusz - Kowalskiego (ul. J. Jasińskiego 6—9) odbędzie się 228 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym dyskusja o sprawie żydowskiej. Zagajenie wygłoszą: prof. Iwo-Jaworski — strona rasowa i kulturalna zaagdnienia; 2) p. Teodor Nagurski — strona gospodarcza zagadnienia. Wstęp wyłącznie az zaproszeniami okazywanymi przy wejściu. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela się przy telef. 16-90 w godz. 17—18.

— „Gruźlica u dzieci". We czwartek 29 bm. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Ośrodka Zdrowia ul. Wielka 46 dr. E. Iszora wygłosi odczyt pt. „Gruźlica u dzieci". Wstęp wolny.

— Dziś w ramach czwartku dyskusyjnego w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Jagiellońska 3/5 m. 3, odbędzie się odczyt p. Mateusza Puciaty p. t. „Metody i zadania pracy harcerskiej", organizowany przez Koło Przyjaciół przy Wileńskich Hufcach Harcerek i Harcerzy. — Początek o godz. 7-ej ppoł.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Z.P.Z.K. odbędzie się w piątek dnia 30 kwietnia punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (Zamkowa 8 — I p.).

Prokurator St. Wolski wygłosi referat p. t. „Akcja komunistyczna w Polsce".

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— Zarząd Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej podaje do wiadomości ogółu członków, że doroczne Walne Zebranie Związku odbędzie się w piątek 30 bm. w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2). Początek o godz. 18-ej.

RÓŻNE

— W najbliższą niedzielę zwiedzanie największych zakładów futrzarskich i białoskórniczych. Wycieczka rusza z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-ej.

— Komisja wykonawcza ukwiecenia Wilna urzęduje we wtorki od godz. 17-ej do 19-ej w lokalu Związku Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32 tel. 21—20).

— Kupcy przytrzymują się cenników. Specjalnie delegowane komisje z ramienia władz administracyjnych przeprowadzają obecnie lustrację cen w sklepach różnych branż. Stwierdzić trzeba, że ostatnio notowane wypadki pobierania nadmiernych cen przez kupców zmniejszyły się bardzo znacznie .

— Wycofanie ołowianych główek syfonowych. W sprawie wycofania z obiegu ołowianych główek syfonowych Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości, że zgodnie z reskryptem Min. Op. Sp. z dnia 15 kwietnia rb. Urząd Wojewódzki na wniosek Izby przedłużył termin wymiany i wycofania z obiegu handlowego ołowianych główek syfonowych do dnia 1 października 1937 r.

Po tym terminie w razie ujawnienia w obiegu ołowianych główek syfonowych winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

ZABAWY

— „Zaczynamy się zielenić" to hasło dancingu wiosennego, który urządzają stud. Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. w sal. hotelu „Europa", Dominikańska 2. Sobota dn. 1 maja 1937 r. godz. 22.

NOWOGRÓDZKA

— ODŚWIEŻENIE MIASTA.

Nowogródek obleka się w biały nieskalany kolor. Dziewiczość na zewnątrz aż lśni, ale pod tą bielą różnie jest.. Ot, chociażby z takim kinem miejskim, tu i bielenie nic nie pomoże; budynek rozklekotany, szczerbaty „łysy" o wystających żebrach, że aż „hadko" patrzeć, na ten przykład. Lepiej już wyglądają budynki państwowe, ale również tynk pęka, jakby tam coś im dolegało. Nowy gmach sądu okręgowego także ma ciemne podejrzane plamy na suficie. No, i nie tylko na suficie... Pokoik dla świadków przy sali karnej dawno już prosi o trochę farby i pokostu A najważniejsze, że brak tam ustępu. Właściwie jest w pobliżu ustęp, ale dostępny dla świadków tylko w czasie przerwy, kiedy pan woźny im otworzy. Niestety, tych świadków wzywa czasami po kilkadziesiąt razem kobiet i mężczyzn...

Ale są to sprawy łatwe do naprawy. Jak by tam nie było, miasto przywdziewa szatę wiosennej świeżości. Nie wiem tylko, czy wpłynęła na to nadzwyczaj piękna odezwa p. wojewody, czy też ponaglanie komisyi. Zdaje się jedno i drugie. I tu podkreślić trzeba, że po raz pierwszy bodaj nie stosowano na rzecie karnych represyj, że się nie słyszało słowa: „polecam", „każe", czym tak łatwo zwykle się szafuje. Powiało innym fluidem. Tym bardziej więc powinni obywatele pośpieszyć z bieleniem i czyszczeniem, aby drugi raz nie proszono ich o to. **Kaz.**

Dokoła aresztowania adw. Długacza

Sprawa aresztowania adw. Długacza, o czym donosiliśmy, pozostającego w związku z prowadzonym dochodzeniem w sprawie nadużyć przy sprzedaży majątków obywateli sowieckich położonych na terenie ziem północno-wschodnich wywołała szerokie zainteresowanie w sferach prawniczych.

W związku z aresztowaniem adw. Długacza kursują po mieście rozmaite plotki. W niektórych onegdajszych warszawskich dziennikach ukazała się wiadomość o tym, że w związku z tą sprawą aresztowano w Warszawie i przewieziono do Wilna znanego adwokata warszawskiego D. W związku z tym rozesła się wiadomość o rzekomym aresztowaniu znanego adw. Duracza.

Wiadomość ta jest zmyślona. Adwokat Duracz nie był aresztowany.

Co do sprawy aresztowania Długacza, władze sądowo-śledcze, prowadzące w tej sprawie dochodzenie nie chcą na razie udzielić bliższych informacyj ze względu na dobro śledztwa, które prowadzone jest przez wiceprokuratora Popowa i sędziego śledczego Gożuchowskiego.

Pewna gazeta żydowska zamieściła wczoraj wiadomość o tym, jakoby onegdaj na posiedzeniu gospodarczym Sądu Okręgowego rozpatrywana była skarga incydentalna aresztowanego adw. Długacza, domagającego się zmiany środka zapobiegawczego i że na posiedzeniu tym w imieniu adw. Długacza występowała p. Sukiennicka. I ta wiadomość okazała się, powiedzmy łagodnie nieścisłą.

Jak widzimy więc sprawa wywołała wiele plotek . (c)

— 3 Maj. Komitet Obchodu 3 Maja urządza następujące imprezy: w dniu 2 maja o g. 20 odbędzie się w salach Klubu „Ognisko" Wieczór Towarzyski, z udziałem p. Aleksandry Rypskiej, która wygłosi referat, p. Jagoczińskiej Niekraszowej, która odegra kilka utworów muzycznych i p. Dzierzyńskiej sohstki.

W dniu 3 maja odbędą się nabożeństwa we wszystkich świątyniach o godz. 10, a o godz. 13 Popularna Akademia w Teatrze Miejskim; o godz. 20 — rewia.

W dniach 2, 3 i 6 zbiórka na „Dar Narodowy".

— Odprawa kadry Strzeleckiej. Zgodnie z rozkazem Komendy Głównej, w dniu 25 b. m. w Nowogródku odbyła się odprawa oficerów i raport kontrolny podoficerów Z. S.

Obecni byli: p. wicestarosta Zawadzki, oficer P. W. kpt. Wotruba, cały zarząd powiatowy Z. S. z prezesem Galińskim, oraz oficerowie i podoficerowie Z. S. ogniw strzeleckich Wsielub, Nowojelnia, Walówka, Modowo, Aleksandrowicze, Nowogródek, Zdzięcioł, Weresków, Łowce, Adampol, Kudowicze, Dworzec, Kościuki, Porzecze, Jewsiewicze i Kruciłowicze.

Brak było reprezentantów ogniw Cyryn, Rowiny, Romejki, Gnolńskie, Sawicze, Norcewicze, Litówka, Zubków, Poczapów, Litawory i Sorgowicze, oraz niektórych oficerów i podoficerów z Nowogródka.

Odprawę prowadził komendant powiatowy Z. S. por. Ankiewicz. Następna odbędzie się w jesieni.

LIDZKA

— Klasowy Związek Pracowników Fryzjerskich w Lidzie wystąpił do zakładów fryzjerskich z żądaniem, aby zatrudnieni czeladnicy pracowali tylko do g. 19-ej, przy czym w dni świąteczne i w niedzielne zakłady fryzjerskie muszą być zamknięte. Właściciele firm do żądań tych odnieśli się przychylnie.

— Likwidacja ZZZ w Niemnie. Zorganizowany swego czasu w hutach szklanych „Niemen" Związek Robotników Chemicznych ZZZ uległ przed kilku dniami zupełnej likwidacji.

Członkowie samorzutnie stopniowo występowali, w końcu prezes Stanisław Piłko także wystąpił, pociągając za sobą zupełną likwidację Związku. Robotnicy hut Niemen nie utrzymują przy tym żadnego kontaktu z Radą ZZZ w Lidzie. Zaznaczyć trzeba, że związek ten liczył niegdyś około 450 członków. (Pat).

— Elektrowni miejskiej przybędzie nowy zespół maszyn. Elektrownia miejska w Lidzie posiada obecnie 2 silniki Diesla o łącznej sile 220 km. Na skutek znacznego zużycia tych maszyn Zarząd Miejski zakrzątnął się dokoła zakupienia nowego zespołu maszyn elektrycznych. Już w najbliższych dniach ma być sprowadzony a następnie zainstalowany nowy silnik o sile 550 km. Nowy zespół został zakupiony w Kaliszu z sum uzyskanych w formie długoterminowej pożyczki od Funduszu Pracy.

— Spółdzielnia „Jedność" w Lidzie podaje do wiadomości swoim członkom i szerokiej klijenteli, że są na składzie ubrania i płaszcze męskie.

— Zmiana na stanowisku dziekana w Bieniakoniach. Ks. dziekan Dubiclis Józef z Bieniakoń został 22 bm. przeniesiony do Święcian na jego zaś miejsce przybył dziekan ze Święcian ks. Gajlusz Dominik.

— POD CIĘŻKIM ZARZUTEM. Urzędnik skarbowy p. Franciszek Sikorski przeniesiony niedawno z Nieświeża do Lidy został w tych dniach na skutek skargi złożonej przez osobę zainteresowaną zwolniony z pracy a sprawa jego o nadużycia pieniężne została skierowana do prokuratora.

— Czerwony kogut niszczy dobytek. W ubiegłym tygodniu w gminach bielickiej, wawiórskiej, iwiejskiej, werenowskiej i bieniakońskiej zanotowano większe pożary stodół i domów mieszkalnych. Razem spaliło się 17 budynków Straty ogólne obliczają na 27.000 zł. Pożary spowodowane były przeważnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

BARANOWICKA

— Akcja na „Dar Narodowy". W ramach zbiórki na „Dar Narodowy" sprzedawane już są w Baranowiczach nalepki Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja będzie trwała do dnia 3 maja włącznie.

2-go maja odbędzie się w salach „Ogniska Polskiego" dancing na rzecz P. M. S. a 3 maja zbiórka uliczna.

— Ostateczne wywłaszczenie rynku 3-go Maja. Dowiadujemy się, że sprawa wywłaszczenia rynku 3-go Maja w Baranowiczach została już definitywnie załatwiona. Wojewoda nowogródzki wydał decyzję na mocy której tytułem odszkodowania Zarząd Miejski powinien zapłacić p. Górskiej 22.825 zł. za plac rynkowy wraz z halami.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. 4 maja rb. o godz. 19 w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym: sprawy budżetowe, sprawa zamiany placu dla szkoły powszechnej Nr. 4 na plac koło Parku Miejskiego, sprawozdanie ze zjazdu miast, drobne sprawy bieżące i wolne wnioski.

— BARBARZYŃSTWO. Znowu notujemy fakt zniszczenia 33 drzewek. Tym razem na ul. Ułańskiej.

— Biuro pisania próśb i podań. Z dniem 1 bm. zostało otwarte przy Starostwie przez Towarzystwo Org. i K. R. bezpłatne biuro pisania próśb i podań dla drobnych rolników.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Komedia J. Deval'a „Stefek" zostanie wznowiona w dniu dzisiejszym we czwartek wieczorem (godz. 8,15), po cenach propagandowych.

— „MAZEPA" ukaże się jutro w piątek po raz ostatni na przedstawieniu wieczornym, po cenach propagandowych.

— Gościnne występy Stefana Jaracza z zespołem teatru „Ateneum". Teatr Ateneum z Stefanem Jaraczem rozpoczyna gościnne występy w sobotę bież. tygodnia, komedią Moliera „Szkoła żon".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy J. Kulczyckiej. Dziś ostatnie przedstawienie op. Gilberta „Władczyni Filmu" z Kulczycką, Wawrzkowiczem i Tatrzańskim. Ceny propagandowe. Jutro, z powodu generalnej próby z op. „Tancerka z Andaluzji" przedstawienie zawieszone.

— „Złocisty ptak" w Lutni. W całym blasku i przepychu „Złocisty ptak" zawita do Lutni w niedzielę o godz. 12,15 w poł.

— Występy hinduskiego zespołu baletowego „Menaka" w Lutni. Wszechświatowej sławy balet hinduski, w zespole 15 osób tancerek i tancerzy, w swych egzotycznych kostiumach, przy akompaniamencie własnych hinduskich instrumentów muzycznych i ich swoistych melodyj, w dniach 5 i 6 maja gościć będzie w Lutni.

— Recital W. Małcużyńskiego w Lutni. Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź 7 maja koncertu recitalu W. Małcużyńskiego, laureata konkursu im. Fr. Chopina.

TEATR „NOWOŚCI".

Widowisko w 18 obrazach p. t. „Śmiejmy się wszyscy".

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6,30 i 9.15

KINA I FILMY

„UPIORY NA SPRZEDAŻ".

(Kino „Helios").

Nie jestem fachowcem filmiarzem. Zastępuję naszego recenzenta. Nie potrafię zanalizować, zważyć, porównać. Ale — mogę stwierdzić, że film wywoływał na sali wybuchy śmiechu; że opracowany był z prawdziwie reneklerowską precyzją; że upiór na dnie okrętu, czy na spirytystycznym seansie — to rzeczy nie zdarzające się chyba na świecie; że zagadki były beznadziejnie naiwne, czy nawet zgoła głupie, ale przecie były one tylko pretekstem do pocałunków; że ojciec — upiór tyranizował swego syna-upiora z prawdziwie upiorną zaciętością; że radzę wszystkim Czytelnikom, którzy się chcą uśmiać serdecznie — film ten zobaczyć.

Zastępca.

Komisja ministerjalna bada stan budowy 100 szkół

W dniu 28 bm. przybyła do Wilna z ramienia ministerstwa WR. i OP. komisja ministerialna w celu zbadania stanu prac budowy stu szkół im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie. Szkoły te będą oddane do użytku począwszy od nowego roku szkolnego, t. j. w jesieni bieżącego roku.

RADJO

CZWARTEK, dn. 29 kwietnia 1937 r.

6,30 — pieśń; 6.33 — gimnastyka; 6,50 — Dziennik poranny; 7,25 — program dzienny; 7,30 — informacje i giełda rolnicza; 7,35 — muzyka; 8.00 — audycja dla szkół; 8.10 — 11,30 — przerwa.

11,30 — poranek muzyczny, utwory Karola Szymanowskiego; 11.57 — sygnał czasu i hejnał; 12,03 — koncert orkiestry policji; 12,40 — dziennik południowy; 12,50 — chwilka litewska w języku litewskim; 13,00 — muzyka popularna; 14,00 — 15.00 — przerwa

15,00 — wiadomości gospodarcze; 15,15 — Marta Eggerth śpiewa; 15,25 — życie kulturalne; 15,30 — „Tajemnica Czarciej Skały" nowela Jima Pockera; 15,40 — program na piątek; 15,45 — chwilka społeczna Przysposobienia Wojskowego Kobiet; 15,50 — Jakub Offenbach — „Orfeusz w piekle" (skrót); 16.20 — chwilka pytań; 16,35 — miłość Schumanna — reportaż muzyczny; 17,15 — przeglądamy garderobę wiosenną; 17,30 — audycja poświęcona Japonii; 17.50 — Polska Jagiellonów w oświetleniu prof. Kolankowskiego, odczyt, wygłosi prof. K. Chodynicki; 18.00 — pogadanka; 18.10 — wiadomości sportowe; 18 20 — o zieleni wileńskiej — dialog aktualny wygłoszą ks. dr. Piotr Śledziewski i inż. St. Bukowski; 18,35 — utwory Dawida Poppera na wiolonczelę; 18.50 — pogadanka; 19.00 — koncert poświęcony utworom M. Ravela; 19.45 — koncert rozrywkowy (z Wilna), wykonawcy: ork. Polskiego Radia pod dyr. W. Szczepańskiego oraz Janina Kulczycka i Marian Wawrzkowicz; 20.25 — bilans miesiąca propagandy ośrodków W. F.; 20.45 — dziennik wieczorny; 20.55 — pogadanka; 21,00 — „Sylwetki kompozytorów polskich" — Witold Friemann; 22.00 — muzyka taneczna; 22,35 — 23.00 — ostatnie wiadomości.

PIĄTEK, dn. 30 kwietnia 1937 roku.

6,30 — Pieśń poranna; 6,33 — gimnastyka, 6,50 — muzyka; 7,15 — dziennik por.; 7.25 — program dzienny; 7,30 — informacje i giełda rolnicza; 7,35 — muzyka; 8,00 — audycja dla szkół; 8.10 — 11.30 — przerwa.

11,30 — „Wynalazek Tsai-Luna" — słuchowisko Maniewskiego; 11.57 — sygnał czasu; 12,03 — koncert ork. wojskowej; 12,40 — dziennik południowy; 12.50 — walka z muchami; 13.00 — muzyka popularna; 14,00 — 15,00 przerwa.

15.00 — wiadomości gospodarcze; 15.15 — Chór Dana; 15,25 — życie kulturalne; 15.30 — „Tajemnica Czarciej Skały" — nowela J. Pokera; 15,40 — program na sobotę; 15,45 — mała skrzyneczka; 16.00 — jazz; 16,15 rozmowa z chorymi; 16.30 — pół godziny walców; 17,00 — licea handlowe, odczyt; 17,15 — z naszych wspomnień muzycznych; 17.50 — encyklopedia mówiona; 18.00 — Bułgarzy — pog. prof. Gołąbka; 18.10 — poradnik sportowy; 18,20 — Jak spędzić święto? wygł. T. Bulsiewicz; 18,25 — ze spraw litewskich. 18.35 — pieśni ludowe; 18.50 — Jak Antek Skowron budował młyn; 19.00 — Pierwsze kroki Adasia (ze wspomnień o Żeromskim); 19.20 — z pieśnią po kraju; 19.45 — fragment operowy; 20.00 waltornia; 20.15 — koncert symfoniczny; 21.00 (około) — dziennik wieczorny; „Harcerze w czasach walk o niepodległość", poczem d. c. koncertu; 22,30 — „As pik" — skecz Stanisława Sojeckiego 22.45 — tańczymy; 22.55 — 23.00 ostatnie wiadomości.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 28 kwietnia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23.—	23.25
„ II „ 670 „	22.50	22.75
Pszenica I „ 730 „	29.50	30.—
„ II „ 710 „	28.75	29.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	23.50	24.—
„ II „ 649 „ „	22.50	23.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.75	22.25
Owies I „ 468 „	22.—	22.50
„ II „ 445 „	21.—	21.50
Gryka „ 610 „	27.50	28.—
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.	46.—	47.—
„ „ „ I-A 0—45%		—
„ „ „ I-B 0—55%		—
„ „ „ I-C 0—60%	41.75	42.50
„ „ „ II-E 55—60%		—
„ „ „ II-F 55—65%		—
„ „ „ II-G 60—65%		—
„ żytnia „ I do 65%	32.—	—
„ „ razowa do 95%	26.50	—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	14.—	14.50
„ żytnie przem stand.	13.50	14.—
Peluszka	18.—	19.—
Wyka	20.50	21.50
Łubin niebieski	13.—	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1840.—	1900.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	1820.—	1860.—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2020.—	2060.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1700.—	1740.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	1100.—	1200.—

Wiadomości radiowe

TWÓRCZOŚĆ RAVELA W AUDYCJI RADIOWEJ.

Wśród kompozytorów doby dzisiejszej jedno z pierwszych miejsc zajmuje Francus Maurice Ravel. Nazwisko jego figuruje często w progr. Polsk. Radia, a radiosłuchacze poznali wiele jego utworów. Wystarczy przypomnieć popularne „Bolero", lub suitę „Daphnis i Chloe". W audycji z dn. 28 go kwietnia o godz. 19,00 wykonane zostaną kompozycje Ravela nie znane dotąd polskim słuchaczom. Są to pieśni, ujęte w cykl p. t. „Historia naturalna", przedstawiające gatunków ptactwa. Wykona je śpiewak Bode Conrad; ponadto w programie Trio fortepianowe.

CO BĘDZIEMY NOSIĆ NA WIOSNĘ
Radiowa pogadanka z dziedziny mody.

Nawet najoszczędniejsza i najmniej wymagająca pod względem toalet kobieta w okresie wiosennym zmuszona jest pomyśleć o swej garderobie. Wiosna bowiem mimo swego uroku ma nieznośny zwyczaj ujawniania wszystkich braków i niedociągnięć w ubiorze kobiety. Najwyższy już więc czas, aby zrobić dokładny przegląd garderoby — to lub owo odświeżyć, przerobić no i w miarę możności uzupełnić swoje niedobory nowymi nabytkami. Pogadanka radiowa z dn. 29 kwietnia o g. 17,15 będzie takim przeglądem wiosennej garderoby przez znaną prelegentkę Well.

MIŁOŚĆ SCHUMANNA
radiowy reportaż muzyczny.

Miłość Schumanna do Klary Wick wypełniła prawie całe życie wielkiego kompozytora. Pod wpływem tego uczucia Schuman skomponował najpiękniejsze swe pieśni. Reportaż muzyczny, jaki nadaje Polskie Radio z dn. 29 kwietnia o g. 16,35 w opracowaniu M. Kowalskiego zobrazuje słuchaczom uczucia tego muzyka romantyka.

WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI
przedłużony do 1 czerwca 1937 r.

Na skutek licznych próśb mieszkańców wsi i organizacyj wiejskich termin Wielkiego Konkursu Radiowego dla wsi, który upływał z dniem 1 maja, został obecnie przedłużony do dn. 1 czerwca br. Uczestnicy konkursu mogą zdobyć 500 cennych nagród, jak żywy inwentarz, radiowe odbiorniki lampowe, narzędzia rolnicze, rowery, gramofony, zboże na zasiewy, nasiona, drzewa owocowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Aby zdobyć jedną z tych cennych nagród wystarczy do dn. 1 czerwca pozyskać wśród sąsiadów i znajomych jak najwięcej abonentów radiowych. Listę pozyskanych abonentów należy do dn. 15 czerwca br. przesłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5. — „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi".

W Wielkim Konkursie dla Wsi może brać udział: każdy mieszkaniec wsi, dalej każda gmina lub gromada wiejska, świetlica i dom ludowy, a wreszcie każda wiejska organizacja społeczna.

Obwieszczenie

Przewodniczącego Centralnej Komisji Oszczędnościowo-oddłużeniowej dla Samorządu przy ministrze Skarbu w Warszawie.

Na podstawie §§ 8 i 10 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 marca 1935 r. w sprawie organizacji i trybu postępowania Centralnej Komisji Oszczędnościowo Oddłużeniowej dla Samorządu w brzmieniu rozporządzenia Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 lipca 1936 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr 63 poz. 460) podaję do wiadomości, że w dniu 25 maja 1937 roku o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu Ministerstwa Skarbu w Warszawie posiedzenie Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu, na którym, stosowanie do przepisu art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. w brzmieniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 506) zostaną ustalone nowe plany oddłużenia
gminy miasta Lidy,
gminy miasta Nieświeża,
gminy miasta Zdzięcioła.

Strony mogą osobiście lub przez pełnomocników składać wyjaśnienia na posiedzniu.

Warszawa, dnia 16 kwietnia 1937 roku.

(—) Wawrzyniec Kubala
Przewodniczący

(—) Stanisław Zakrzewski
w.z. sekretarza generalnego

Wydarzenia dnia ubiegłego

Na ul. Legionowej autobus Towarzystwa Miejskiej Komunikacji, udający się do garażu najechał na dorożkę konną Nr. 588, należącą do Feliksa Bojarojcia.

W dorożce połamane zostały koła.

* * *

Funkcjonariusze Wydziału Śledczego zatrzymali wczoraj w Wilnie 14-letniego Jakóba Krywickiego (Bazyljańska 6) zbiegłego przed kilku dniami z domu wychowawczego w Wielucianach.

* * *

Przy ul. Ś-to Michalskiej zatrzymano 14 letniego chłopca Cz. S. (Filarecka 4), który skradł z niezamkniętej piwiarni 4 tabliczki czekolady. Chłopca odstawiono do Izby Zatrzymań.

* * *

Przy ul. Zielonej funkcjonariusze policji zatrzymali wóz ładowany drzewem, własność Stanisława Dyrwita z Szylan. Pod drzewem znaleziono duży worek zawierający przemycany pieprz.

* * *

Na ul. Ś-to Jańskiej k. kościoła Św. Jana nieznana kobieta poprosiła p. Marię Andruszkiewiczową (Subocz 2) o chwilowe potrzymanie dziecka w wieku 3 tygodni.

P. Andruszkiewiczowa daremnie oczekiwała powrotu matki. Podrzutkiem zaopiekowała się Izba Zatrzymań.

Antoniemu Daszkiewiczowi (Pożarowa 7) skradziono ze składzika dwie skrzynie zawierające narzędzia stolarskie.

* *

Do szpitala Św. Jakóba dostarczono 42 letnią Zofię Andrzejewską (Bakowa 36) z głęboką raną tłuczoną w okolicy skroni. Jak się okazało, kobieta została pobita przez Helenę Makutowiczową zam. tamże podczas bójki wynikłej na tle zatargu mieszkaniowego.

* * *

Wczoraj wieczorem przy ulicy Stefańskiej 5 zmarł nagle na skutek ataku sercowego 50-letni kupiec Kacew.

• • •

W dn. 27 bm. pogotowie ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakuba Jadwigę Hryncewicz (Cmentarna 10) z objawami zatrucia się nieznanym środkiem. Hryncewicz po pół godzinie zmarła. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.



Km. 1371/36.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr. 6, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 maja 1937 r. o godz. 9 w Baranowiczach odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Władysława Legatowicza, składających się z maszyny do pisania firmy „Underwood", oszacowanych na łączną sumę 1200 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 kwietnia 1937 r.

Komornik
podpis nieczytelny.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w m. Wilnie: pierwsza — 15. VI. 1937 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku druga — 30. VI. 1937 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 ej w poł.; 2) że zgodnie z § 81 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów ekzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
516	3393	Borodzicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366.80	1898.73	273.59	8300.—	1334.46
533	1253	Zarecki Eliasz-Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759.85	5015.91	875.74	25200.—	5625.92
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002	10232.90	1644.24	48300.—	9649.07
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	7742.77	1189.94	33600.—	8333.68
574	10250	Kozubska Maria	Wiłkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728.75	2953.19	365.55	9900.—	2961.33
603	5755	Tułowski Mikołaj	Wojskowo-Cmentarna Nr. 3	759.42	1219.14	224.62	6500.—	1406.98
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	15816.55	2833.55	88000.—	11879.49
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. własna 1419.60 z. w. czyn. 1583.40	17986.55	2709.70	83100.—	12410.56
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24, obecnie Nr. 16	w/g planu 63338.07 w/g aktu 53229.82	1183.23	495.22	16300.—	1151.17
406	2692	Zmaczyńska Maria	Jasna Nr. 51	1116.34	1125.01	61.56	1416.44	650.66
383	16540 nieureg.	Wabiszczewicz Anna	Sosnowa Nr. 25	781	226.75	46.83	1305.65	326.40

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkwej.

UWAGI: Licytacja rzpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.